

Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!



NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!

Ceny ogłoszeń:

w tekście (przed kron.) Mk. 125
Nekrologi " 65
zwyczajne " 65
dobre za jeden wyraz " 30
Ceny ogłoszeń należy roznieść
za wiersz wysokości 1 milimetr
Ogłoszenia w Nr niedziel. o 25% drożej.
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50%
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Admin-
istracji o 10% drożej.
Każda nowa podwyżka taryfy obowią-
zuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od
dnia zmiany cen bez uprzedniego za-
wiadomienia.
a terminowy druk ogłoszeń administracja
nie odpowiada.

Warunki prenumeraty:
W Warszawie z odnośnieniem msc
stycznia Mk. 1100.-
bez odnośnienia " 950.-
Na prowincji miesięcz. " 1100.-
Z zagranicą " 1500.-

Redakcja przyjmuje interesantów od 1-2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 173-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. Nr. 175. Numer pojedynczy 40 mk.

Administracja czynna od 8 do 4-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy

Sowarzysze! Pamiętajcie o funduszu wyborczym P. P. S.

Prasa jest najpotężniejszym orężem w walce wyborczej.

Wie o tem dobrze burżuazja, to też wydaje ona miliony na swe wydawnictwa, by zasypywać niemi kraj cały i znieprawiać dusze czytelników jadłem kłamstw i oszczerstw.

Z tym większym zapalem i poświęce-

niem winni robotnicy popierać nie liczną swą prasę socjalistyczną, a przede wszystkim „Robotnika“.

Prenumerujcie więc, rozpowszechniajcie i żądajcie wszędzie

„ROBOTNIKA“,

jako niezbędną broń w walce agitacyjnej podczas nadchodzących wyborów.

Z powodu uroczystości krakowskich.

Zjazd b. legionistów, odbyty w Krakowie w 8-mą rocznicę wyruszenia kadłówek Piłsudskiego do b. Kongresówki, wypadł imponująco. Masowy udział b. legionistów, serdeczny współudział ze strony publiczności, gorące przyjęcie twórcy legionów — świadczyły nietylko o tem, że dzieje legionistów stały się ich uczestników wiekami dogłębniej przyjaźni i wierności dla idei legionowej — idei Polski Niepodległej — ale też o tem, że społeczeństwo polskie coraz lepiej uświadamia sobie rolę historyczną legionistów i ich znaczenie w wywołaniu niepodległości.

Istotnie. Nie jest że to znamieniem czasu, że prasa endecka, która w r. 1914 nie nazywała legionistów inaczej, niż bandytami, mającymi czelność naprzykrzać się „Mikołajowi Mikołajewiczowi i jego „cud-bogaterom“, dzisiaj w artykułach, poświęconych rocznicy 6-go sierpnia, łaskawie przyznaje legionom tytuł do bohaterstwa? Endecey, jak zawsze, i przy tej sposobności kłamia, jakgdyby nigdy nie szkalowali ruchu legionowego i nie odmawiali szacunku „bohaterom polskiemu“ legionistom. Nie mówiąc już o okresie wojennym, kiedy można było w sposób najplagawszy, wystarczyć przypomnieć, że niedalek jak w r. ub. wielkość Sejmiku napietniowała na posiedzeniu plenarnem posła endeckiego Zamorskiego, jako oszczercę za jego broszurę przeciwlegionową. Ale i to dobre, że endecey wstydliwie ukrywają swą zamorszczyznę i żalosnym głosem dopominają się jeno okruszyn stawy i dla „swoich“ formacji wojskowych, za które uważają kompuz Dowbora, wojska na Murmanie i Syberji, oraz armię gen. Hallera we Francji.

Nie wdając się w ocenę czynów tych formacji, trzeba przecież wskazać, że powstały one wszystkie po rewolucji rosyjskiej (aniże Hallera powołano do życia dopiero w r. 1918, a więc w czasie, kiedy latwiej było o „orientację“, aniżeli w sierpniu 1914), będącej wynikiem rozgromu militarnego Rosji, dokonanego przez państwo centralne.

A przecież, gdyby nie było rewolucji rosyjskiej, nie byłoby też uznania niepodległości Polski przez Ententę. Nie jest to przypuszczenie z naszej strony, ale pewnik, stwierdzony podpisami... Dmowskiego i Paderewskiego. Albowiem w traktacie, zawartym między Ententą a Polską w dn. 28 czerwca 1919 r., a podpisanym przez Dmowskiego i Paderewskiego, Ententa, uznając niepodległość Polski uzasadnia to 2-ma przesłankami, z których jedna brzmi: „zwa-

żywszy, że proklamacją z dn. 30-go marca 1917 r. rząd rosyjski zgodził się na odbudowanie niepodległego państwa polskiego... Czyli, że Ententa, w razie istnienia w roku 1919 rządu Mikołaja II nie uznałaby bez jego zgody niepodległości Polski, traktując Polskę nadal, jako część składową Rosji.

Są to rzeczy znane i po stokroć powtarzane, ale wobec świadomego fałszowania przez endecey dziejów wojny i przekraczania faktów, trzeba wciąż wracać do nich i prostować kłamstwa endeckie.

Albo prasa endecka zmuszona do wyrażania się o legionach przynajmniej w tonie przyzwoitym, z tym większą zjadłością rzuca się na Piłsudskiego. Wyzyskuje się uroczystość krakowską na rzecz dalszej kampanji, wszczętej z racji przesileni rządowych, mając na widoku interes endecki w nadchodzących wyborach.

Ponieważ pali ich wstyd i gryzie bezsilna nienawiść, że czynom legionów mogą przeciwstawić — biuro endeckie p. Dmowskiego w Paryżu, endecey nie piszą już o walce legionowej, ani o myśli politycznej, jaka przyswiewała tej walce, lecz starają się osmieszyć Piłsudskiego za te lub inne zwroty mowy krakowskiej.

Metoda łatwa, ale jakże nędzna! Mowa ta nie zawiera w sobie nic nowego, jeśli idzie o fakty z życia Piłsudskiego i legionów. Cechą odrębną tej mowy jest jej forma, mająca charakter powiadzi, czy „rachunku“, jak sam Piłsudski o niej się wyraził, uwarunkowana niewątpliwie okolicznościami, w jakich odbywał się zjazd, oraz stosunkiem, jaki zachodził między Piłsudskim a „legionami“. Pozostawiając endeckom wątpliwą przyjemność natrząśnięcia się (jakże nieszczeremu!) z kilkunastu powiedzeń osobistych Piłsudskiego, stwierdzić należy, że „rachunek“ wypadł tak zabójczo dla endecey, iż nie dziw, że nie posiadają się ze złości.

Nie dziw, że gdy Piłsudski mówił o „społeczeństwie tak zatwardzialem, tak zarozumiałem w swem przekonaniu, że żadne argumenty do ich mózgów i do ich serc trafić nie mogły“, lub że w „zaborze austriackim i rosyjskim każdy wierzył swemu panu, braci zaś Wielkopolan musiałem odrzuć z rachunku swego wyrzucić“ — endecey się obrzucił, ale nie umniejsza to wcale prawdy, zawartej w tych słowach. Tak samo trudno nie współczuć endeckom, gdy Polska dowiaduje się z ust Nacz. Państwa, że ani on, ani legioniści nie „sprzedali się“ Austrii, że wybrano Austrię jako teren akcji początkowej, ponieważ było to „państwo

najslabsze, utrzymujące się przy życiu, jako typ ekwilibrystyki politycznej... Eksce-lencja Głabiński dziś jeszcze nie wyraziłby się o Austrii w taki sposób...

Można zrozumieć zgrzyt zębów endecey, gdy Piłsudski powiada, że wysiłki legio-nów „były sprawcami tego dziejowego prze-wrotu w naszym życiu, w naszej niepodle-głości“, albowiem endecey wysiłkom tym choćby najslabszego równoważnika prze-ciwstawić nie są w stanie.

I tak jak dziś już ogromne masy społe-czeństwa polskiego zdają sobie sprawę z doniosłości akcji legionowej, tak w niedłu-

gim czasie — naprzekór endecey i pomimo jej fałszowania historii — olbrzymia więk-szość narodu uzna słusność żądania Pił-sudskiego, by „zasadniczo stwierdzono za-sługę legionów i podniesiono sprawiedliwą dumę tych, którzy wbrew Polsce, wbrew światu, wbrew wszystkim poszli na próbę“.

Próbę — dodajmy — którą, jak bodaj żadna inna, nie dała równie wspaniałego wyniku, i której znaczenia nie są w stanie pomniejszyć żadne przedwyborcze podrygi endecey.

J. M. B.

Spór o długi.

(Dokończenie).

Jak dotąd, Stany Zjednoczone Amery-ki północnej nie mówią o zmniejszeniu czy całkowitem skreśleniu długów państw europejskich. Przeciwnie, rząd prezydenta Harding'a, wcale wyraźnie upomina się o to, by dłużnicy Ameryki poczęli wreszcie myśleć o spłaceniu i oczyszczaniu zacią-gniętych długów wojennych; zwłaszcza zu-pelnie niedyskretnie żąda tego rząd północ-no - amerykański od Anglii i Francji.

Wobec tego żądania Francja postępuje inaczej, aniżeli Anglia. Mianowicie, rząd francuski wysłał był do Waszyngtonu specjalną delegację, która ma uzyskać, jeśli nie całkowite skreślenie długów, co jest rzeczą zupełnie nieprawdopodobną, to ich zmniejszenie, w najgorszym zaś razie uzy-skanie dłuższego moratorium, oraz uzależ-nienie spłat i oprocentowania długu amery-kańskiego od postępów, jakie uczyni kwes-tja uregulowania odszkodowań niemiec-kich. O wynikach zabiegów delegacji fran-cuskiej u rządu północno - amerykańskiego dotychczas nie ma wiadomości; zresztą dele-gacja ta bawi w Waszyngtonie zbyt krótko, by już dzisiaj można było uchwycić jakieś konkretne wyniki jej starań i działalności.

Natomiast rząd angielski, uznając za-sadniczo słusność żądań północno - ame-rykańskich, zwrócił się był do rządów fran-cuskiego, włoskiego, jugosłowiańskiego, greckiego i portugalskiego, domagając się ze swej strony spłaty zaciągniętych w skarbie angielskim długów oraz opłaty procentów. W nocie, jaką rząd angielski przesłał był wszystkim wyżej wyszczególnionym rzą-dom, gabinet londyński podkreśla, że zmu-szony jest do tego przez słuszne żądanie rządu północno - amerykańskiego, że gotów jest rzec się swych należności, jakie win-ne mu są państwa sprzymierzone i zaprzy-jaźnione, oraz przypadających nań części odszkodowań niemiecckich o ile zanułowanie tych długów będzie stanowiło część ogólne-go programu, mającego na celu uzdrowienie stosunków finansowych i gospodarczych w Europie. Nota angielska podkreśla, że dzi-siaj wobec żądania Ameryki północnej, tak-kie uregulowanie tej całej sprawy staje się bardzo trudne a więc daje wyraźnie do zro-zumienia, że dalszy chaos ekonomiczny w Europie trwać będzie głównie z winy Sta-nów Zjednoczonych, że jedynie gabinet an-gielski zawsze gotów jest przystąpić do o-mawiania kwestji zanułowania długów państw skoalizowanych, o ile sprawa ta o-bejmie i długi Niemiec i kwestję należności amerykańskich.

Nota angielska w sprawie długów

państw sprzymierzonych i zaprzyjaźnio-nych, zrehabilitowana przez lorda Balfour'a, stąd też zwana notą Balfour'a, zaakcepto-wana przez cały gabinet angielski stanowi głównie apel pod adresem Stanów Zjedno-czonych północno - amerykańskich, aby ze-chciały wreszcie zająć się konkretnie kwes-tją redukcji czy anulacji długów europej-skich, wiążąc je ze sprawą zmniejszenia sum odszkodowawczych niemiecckich, gdyż, zdaniem Anglii tą drogą można tylko be-dzie pogmatwaną sprawę reparacji niemiec-kich rozwiązać pozytywnie i pchnąć Euro-pę, poszczególne jej państwa na drogę u-zdrowienia stosunków ekonomicznych i fi-nansowych.

A z drugiej strony, nota Balfour'a nie-dwuznacznie poucza Francję, że staranie icj, czynione w Londynie równoległe do za-biegów w Waszyngtonie, by Anglia zechcia-ła olbrzymi dług Francji zmniejszyć, a na-wet skreślić zupełnie, da się traktować tyl-ko łącznie z kwestją zmniejszenia sumy o-gólnej odszkodowań niemiecckich, że jeśli Francja chce, aby jej zobowiązania dłuż-ne względem Anglii zostały zmniejszone czy skreślone, może ze swej strony odpowied-nio zmniejszyć swoje pretensje do Niemiec, opierając się na postanowieniach traktatu wersalskiego.

W tem powiązaniu sprawy redukcji względnie anulacji długów międzykoalicyj-nych ze sprawą zmniejszenia zobowiązań odszkodowawczych niemiecckich, leży poli-tyczny rdzeń noty Balfour'a. Czy nota ta znajdzie pożądane przez Anglię echo na drugiej półkuli — pokaże przyszłość bliska. Natomiast we Francji nota angielska wywo-łała, co łatwo przewidzieć, oburzenie pow-szechnie. Francja niewątpliwie szczerze chce i usilnie dąży do tego, aby jej dług za-równo w Ameryce jak i w Anglii został zmniejszony znacznie, a nawet zupełnie za-nulowany; ale w żadnym wypadku nie chce dopuścić do zmniejszenia sum, jakie Niem-cy mają jej płacić tytułem odszkodowania, gwałtownie zaś odpiara i odpiara pomysł powiązania sprawy jej długów ze sprawą reparacji niemiecckich. Oto źródło tego o-burzenia, jakie przebiega z łamów całej prasy francuskiej, popierającej politykę Poincaré'go.

Niewątpliwie najbliższe spotkanie Poin-caré'go z Lloyd Georg'em, mające w tych dniach nastąpić w Londynie, poświęcone bę-dzie również i tej sprawie, temu nowemu nieporozumieniu angielsko - francuskiemu: sporowi o długi.

J. Most.

Konferencja Okręgowa O. K. R. Warszawa-Podmiejska odbędzie się o godz. 11-ej rano dnia 13 b. m. (Aleje Jerozolimskie 6).

Zbliżka i zdaleka.

KAZANIA WIELKOPOSTNE W SIERPNIU.

Pewien starszy towarzysz od lat nie czynimy w ruchu partyjnym, trochę stetryczały i smutny (z powodu przewlekłej choroby kiskowej) i mieszkający w głuchej kniei prowincjonalnej przyjechał leczyć się do stolicy. Długo tu nie był i życie warszawskie tak bardzo od wojny i od niepodległości zmienione, oszołomiło go. Początkowo był radośnie podniecony. Ale przeżył tu między nami tygodnie przesileniem rządowym wypełnione. Stawał się coraz smutniejszy i pewnego dnia, pijąc herbatę „z cytryną, bez cukru” wybuchnął srogim gniewem.

„Czemu wy pozwalacie na te zbytki — wołał. Jak się te kobiety ubierają!...

— Co my tu mamy, pozwalać albo nie pozwalać? — wtrącił nieśmiało. Któż się nas o zdanie pyta. Niewiasty...

— Najbardziej mnie oburzają niewiasty z inteligencji. Mam tu mnóstwo znajomych, nietylko partyjnych. Koledzy, poproście. Wszędzie zbytki nie opisane. Dawniej można było odróżnić niewiastę inteligentną.

— Po obciętych włosach i niebieskich binoklach...

— Nie, nawet o takich nie mówię. Można było odróżnić po stroju. Dziś wszystkie ubierają się jednakowo. A przynajmniej dają do tego, żeby się jednakowo ubierać. Córki dozorczy domowych

— Tylko bez osobistych wycieczek, zawołał wielki działacz związkowy

— ubierają się jak właścicielki domów...

— Ależ kamienicznicy umierają z głodu!... — zaśmiał się młody towarzysz, Beldonek zwanym.

— Zupełnie jak dozorcy domów — wtrącił ten sam działacz związkowy

— a żony właścicieli domów, „umierających z głodu”, ubierają się jak żony z bogactw na wojnie, na pasku i na oszustwach paskarzy i tak wkoło aż do klasy robotniczej, gdzie też panuje epidemia żółtych trzewików i jedwabnych pończoch. Mając tu wielu przyjaciół, odwiedziłem wiele domów. Te przyjaciół! Te przyjaciół! Bateria wódek i likierów, półmiski tłustego mięsa i tace ciastek pełne.

— Ależ my jesteśmy anti - alkoholicy! — zawołał działacz związkowy. Pisma partyjne drukują artykuły o tem i słyszałem, że ma powstać specjalne pismo partyjne wstrzemięźliwości poświęcone.

— A jakżeby to dobrze było — ożywił się staruszek - wątrobiarz, gdybyśmy byli anti - alkoholicy. Śmieją się u nas z anti - alkoholiców.

— A Djożenes, jakim się dowiedział Wpierz beczkę wypił, a potem w niej siedział!...

— zawył tow. Beldonek.
— Ot widzisz, podjął starzec nawet biednemu Djożenesowi, łazarzowi gorsze-
mu od psa, lumpen proletariuszowi, jakby Niemiec powiedział nie popuszczą — — —

I ciągnął dalej:
„Życie nasze jest bez sensu. Trzeba mieć odwagę być anachoretą — i wyjął z kieszeni starą książkę i przeczytał z tej książki historyczną anegdotę:

„Pewnego dnia Franklin, słynny patriota amerykański, który podówczas był redaktorem gazety zaprosił do siebie jednego z czytelników na obiad. Ten nie chciał oczom wierzyć, gdy zobaczył mieszkanie naczelnego redaktora. Mieszkanie było bardzo ciasne i bardzo czyste. Stół był nakryty białym obrusem niepokalanego czystości, a na stole znalazł się chleb, ogórki, sałata i ser. To był cały obiad. Ktoś do drzwi zastukał i wszedł doktor Rush, słynny lekarz ówczesny, Hancock, jeden z autorów konstytucji amerykańskiej i Waszyngton. Przyjaciele Franklina usiedli wokoło stołu, zjedli apostołski obiad i gawędzili do północy...”

— I bez wódki! — zaśmiał się tow. Beldonek. Pewnie pili ją w filiżankach, czytałem o tem w jakiejś korespondencji z New Yorku.

— Ależ to było sto pięćdziesiąt lat temu, jeszcze nie było korespondentów polskich w Ameryce.

— Przestańcie żartować, obraził się stary towarzysz, — mówię o bardzo poważnych rzeczach i nawet chcę założyć klub partyjny wegeterjanów.

Henryk Bezmaki.

Książki nadesłane.

J. Romieu, Livre Noir et Livre Jaune, Paryż 1922, str. 30.

Książeczka ta zawiera odpowiedź, napisaną w najbliższym otoczeniu p. Poincaré na oskarżenie, mieszczące się w pierwszym tomie korespondencji dyplomatycznej, wydanej przed paru miesiącami przez sekretarza bolszewika Sadoula p. Marchand (dawniej korespondenta „Figaro” w Petersburgu) pod tytułem „Czarna Księga” (Livre Noir). Korespondencja ta, obejmująca czas od grudnia 1910 do grudnia 1912 r. (Tom I str. 372) spowodowała odpowiedź rządu francuskiego, a mianowicie wydanie „Księgi Żółtej”, obejmującej korespondencję dyplomatyczną francuską od stycznia do grudnia 1912 r. P. Romieu podaje krytycznemu rozbirowi materiał, zebrany w archiwum rosyjskiego Min. Spraw Zagranicznych i stara się wykazać pokojowe intencje p. Poincarégo w okresie, który przygotowywał wojnę bałkańską.

rk.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne.

Kontrewolucja niemiecka i jej tajemnice.

Włoski faszyzm nazywa się w Niemczech, w szczególności w Bawarii — korpus ochotniczy Oberland. Przed kilku dniami deput. socjalista Nickisch opowiedział w sejmie bawarskim sensacyjną historję tego osławionego korpusu. Historia ta jest nadzwyczajnie pouczająca i dla cudzoziemskiego czytelnika, rzuca bowiem wyraźne światło na myśli i czyny międzynarodowej, a wszędzie narodowej reakcji. W Bawarii korpus ten rządzi — rządem i całą polityką wewnętrzną Bawarii dzwiga na sobie głębokie ślady wpływów tego korpusu. Powstanie tego korpusu sięga początkiem swoim upadku cesarstwa niemieckiego. W Berlinie i w Bawarii — zajaśniały ognie rewolucji.

I zwycięskie rządy Ententy pod wpływem wiadomości nadsyłanych do Paryża postanowiły nie żądać demobilizacji pewnych korpusów, co do których prawomyślności posiadały dobre, jak twierdzono w Paryżu, pewne wiadomości. Omawiano się, bowiem, w Paryżu — bolszewizmu i ci, którzy w otoczeniu Hindenburga i Ludendorffa szukali powodów dostatecznie poważnych dla przeciwdziałania rozbrojeniu na gwałt i za wszelką cenę demobilizacji armji niemieckiej, która kapitulowała ale nie była rozbita — chwycili się tego pozoru: pożar bolszewizmu, o ileby rozpalili się w Niemczech zarazi i dalszy Zachód.

I dlatego trzeba ten pożar umiejscowić i od głównego ogniska rosyjskiego oddzielić szeroko rozlaną palisadą bagnów dobrze wyostrzonych. To były formacje bałtyckie. Skwapliwie marszałek Foch zgodził się na te propozycje i nie rozumiejąc zgóło rzeczywistych pobudek Ludendorffa, któremu chodziło o utrzymanie przy życiu jądra armji odwetowej, zgodził się na stornowanie i wydoskonolenie bojowe korpusu bałtyckiego. Korpus ten zlikwidował rewolucję berlińską 1918 r., rewolucję monarchijską w Bawarii. W ciągu roku 1919 i 1920 powiększony został o pułki, pozostałe z armji carsko - rosyjskiej Awałowa - Bermonta. Korpus ten rozlokował się w Bawarii a po zlikwidowaniu awantury Kappa — usunięty został do Westfalji.

Połączony z „Orgeszem” (to znaczy z organizacją bojową kapitana Eschericha) — liczył zaczął około stu tysięcy bagnów. Dlatego Ludendorff zamieszkał w Monachjum. Celem zarówno komendantów tego korpusu jak i Ludendorffa było odbudowanie cesarstwa. Tymczasem trzeba się zadowolić reakcyjną republiką Lerchenfelda, który przecież zupełnie jak Horthy na Węgrzech jest tylko ekspozyturą Ruprechta Witelsbacha tak jak wielkorządcą Węgier jest tylko ekspozytura — tego czy inego Habsburga.

Ententa zrozumiała i nakazała demo-

bilizację straży obywatelskich (Einwohnerwehr), rozwiązane kompanie powiększyły tylko szeregi korpusu ochotniczego.

Z czego żyje korpus? Z pieniędzy, które daje wielki przemysł niemiecki (zupełnie jak we Włoszech!). Kadry były zawsze czynne. W razie potrzeby „obywatel” był na zawołanie telegraficzne. Synowie bogatych chłopów bawarskich i akademicy, synowie urzędników, fabrykantów, obszarników — stawali do apelu na każde żądanie.

Jesienią 1920 r. części korpusu znalazły się na Śląsku, ponownie zostały wysłane w maju 1921 r. w okresie powstania Formacje śląskie (generał Hofer) liczyły 80,000 ludzi! Prócz „Oberlandu” działały tu bojówki, noszące nazwy Rosbach, Anlok, Hubertus, Eshard, Richthofen, Strachwitz, Winkler, Garnier, Heinz. Formacje śląskie były nietylko na żołdzie magnatów śląskich, ale rządu berlińskiego... Po ukończeniu powstania bojówki te zostały pozornie zlikwidowane. Rozsiedlono je po całym Śląsku kompaniami robotników rolnych i leśnych, w każdej chwili gotowych do wymarszu na rozkaz telegraficzny sztabowego oficera, urzędującego w Wrocławiu albo poprostu w powiatowym mieście. Niektóre kompanie pracowały przy budowie dróg, w kanieniolomach. Do fabryk nie wysyłano tych kompanii ze względu na wrogi stosunek socjalistów do ich bojowej roboty. Obszarnicy śląscy obłożyli się podatkiem, płaconym od morga.

Mimo wszelkich ostrożności nie dało się uniknąć walki pomiędzy bojówką a robotnikami. Jeden oddział bojówki musiał być cofnięty ze Śląska i rozkwaterowany w Brandenburgii, drugi na Pomorzu, trzeci znajduje się w Górach Olbrzymich, konie i wozy wojskowe służą do zwózki drzewa. Broń i amunicję złożono w pewnych dworach należących do obszarników. Korpus „Oberland” zdołał całą broń i amunicję przewieźć do Bawarii (w lutym r. b.). Konie pozostały na folwarkach śląskich pod warunkiem, że korpus otrzyma inne na wypadek mobilizacji. Dziesięć tysięcy ludzi z tego korpusu tranzlokowano na Węgry (major Papst). Reszta pozostała w Bawarii i Tyrolu (generał Epp i pułkownik Ksylander (Xylander)). Korpus ten, wychodząc ze Śląska, złożył przysięgę na wierność księciu Rupprechtowi. Kapitan Erhardt przystąpił do tego korpusu wraz z kompanią swoją. Przebywa w Insbrucku.

Organizacja zależna od tego korpusu nazywa się organizacją C. Dzieli się ona na wydział ostrzegawczy i wydział wykonawczy. Pierwszy ostrzega, drugi zabija osoby znienawidzone. Ten ostatni zamordował Erzbergera, Rathenaua, francuskiego oficera w Głogowie i t. d.

MAKSYM GORKI.

Okrutny chłop rosyjski.

Przeżyłem i widziałem w życiu wiele objawów okrucieństwa. Nigdy nie mogłem zrozumieć ich słuszności czy uprawnienia. Wciąż, w ciągu całego życia nękało mnie pytanie: gdzie źródło, z jakich instynktów bierze początek okrucieństwo człowieka?

Czytałem przed laty książkę pod tytułem: „Postęp jako dzieje rozwojowe okrucieństwa”. Autor stara się przy pomocy zręcznie dobranych przykładów dowieść, że postęp ludzkości ujawnia tajne i wrodzone człowiekowi radosne wzruszenia, polegające na męczeniu bliźnich. Czytałem tę książkę z odrazą, argumenty autora nie przekonały mnie i prędko zapomniałem o jego paradoksach.

Dziś jednak, po strasznych obłędzie wojny, po krwawej orgji rewolucji zaczynam znowu myśleć o tych paradoksach. Trzeba dodać, że w okrucieństwie rosyjskiem nie można zauważyć żadnego postępu: formy tego okrucieństwa nie uległy zmianie.

W początkach siedemnastego wieku stosowano następujący rodzaj męki: napełniano jamę ustną skażoną prochem i prochem zapalano. Kobiety dziurawiono w okolicach łona, przeciągano sznur przez rany i wieszano szeregami na sznurze aż do śmierci! W latach 1918 i 1919 postępowano tak samo na Uralu i w dolinie Donu. Do książki odchodowej czerwoni i biali na zmianę wprowadzali naboje i wywoływano wybuch.

Wydaje mi się, że w charakterze rosyjskim okrucieństwo jest cechą najbardziej decydującą. Jest to okrucieństwo specjalne, służy ono do określenia wytrzymałości człowieka w cierpieniu, określa próby charakteru. Okrucieństwo rosyjskie jest diabelsko subtelne, jest artystycznie twó-

cze. Wątpię, czy wolno określać taki stan okrucieństwa przez „psychozę” albo „sadyzm”. Określenia te, stosowane przez medyków, nie nie tłumaczą. Okrucieństwo miało być skutkiem alkoholizmu? Wątpię żali lud rosyjski jest bardziej niż inne ludy europejskie zatruty alkoholem. Jednak nie ulega wątpliwości, że alkohol wpływa na duszę rosyjską w sposób fatalny a to dlatego, że lud rosyjski odżywia się znacznie gorzej niż inne ludy Europy.

Jedyną okolicznością, która potęguje (jestem o tem przeświadczony) okrucieństwo chłopów jest czytanie biografii męczenników chrześcijańskich. Jest to lektura ulubiona chłopów, umiejących czytać.

Nie mówię o okrucieństwie, które ujawnia się niekiedy w przystępie choroby umysłowej. To są wypadki wyjątkowe, które interesują psychiatrów. Mówię o psychologii tłumu, o duszy zbiorowej o okrucieństwie zbiorowym.

W pewnej syberyjskiej wsi chłopci wpadli na pomysł następujący. Wykopali szereg dołów, wpuścili jeńców czerwonych do dołów, głową na dół. Następnie zapelnili doły ziemią, tak aby wystawały z ziemi tylko nogi ofiar. I wreszcie długo przyglądali się drgawkom nóg, aby stąd wyprowadzić wioski dotyczące wytrzymałości ofiary na ból.

W gubernji tambowskiej przybijano jeńców gwoździami do drzewa. Wbijano gwoździe tylko w lewą rękę i w prawą nogę. Widzowie przyglądali się ciekawie, jak poczyniała sobie ofiara mając rękę i nogę wolne...

Pewnego dnia zastosowano następującą karę: z rozprutego brzucha wyjęto kiskę i przymocowano ją do drzewa albo do słupa telegraficznego. Poczem męczennik musiał biegać wokoło drzewa i przyglądano się, jak kiszka powoli wychodziła z ciała przez rozwartą ranę.

Oficerowi wziętemu do niewoli wycięto z pleców kawał skóry wielkości nara-

miennika; gwiazdki zastępowano gwoździami wbijanymi w ciało. Następnie wycinano długie pasma skóry na nogach szerokości dawnego pasa czerwonego jaki nosili kozacy. Operacja ta nosiła nazwę: przywrócenia dawnego munduru. Wymagała wiele czasu, uwagi, zrzeczności.

Takich zbrodni popełniono w ostatnich latach mnóstwo. Były i okrutniejsze.

Kto jest okrutniejszy: biali czy czerwoni? Wszyscy są jednakowi. Ile że zarówno jedni jak i drudzy są Rosjanami.

A jeżeli chodzi o stopień okrucieństwa, niema wątpliwości, że ci są okrutniejsi, którzy mają najwięcej energii, najwięcej władzy, najwięcej siły.

Niema chyba miejsca na kuli ziemskiej, w którymby kobieta była tak męczona, jak na rosyjskiej wsi. Niema tedy nigdzie tak okrutnych pomysłów: „tłucz ją kijem, tłucz, uważaj czy oddycha jeszcze”. „Dwa razy kochamy kobietę: kiedy wprowadzamy ją do domu po ślubie i kiedy wywozimy na cmentarz!”, „Dla kobiet i zwierząt niema sądu”, „Chcesz żeby ci żarcie smakowało, pobij trochę babę”.

Dzieci słyszą takie przysłówia mądrości narodu, gromadzone od wieków. Dzieci rozwijają się w takiej atmosferze.

I nad dziećmi znęcają się ludzie na wsi. Wogóle w Rosji ulubionem zajęciem jest bicie. Przysłowie głosi: „człowiek bity jest dwa razy tyle wart, co niebity”.

Nieraz pątałem ludzi, którzy walczyli w okresie wojny wewnętrznej, czy nie było im wstrętne to ciągle zabijanie siebie wzajem. Odpowiedź brzmiała: „nie! Niema w tem nic wstrętnego: oni mają broń i my mamy broń. Warunki nasze są równe. Czy szkodzi, że się wyrzynamy? Dużo ludzi i bez nas pozostanie na świecie”.

Z pytaniem podobnym zwróciłem się do żołnierza, który walczył w armji europejskiej czasu wojny a później dowodził oddziałem armji czerwonej. Odpowiedział, co następuje: „Cóż to jest wojna wewnątrz-

na? Wojna z cudzoziemcem, to co innego. Powiem wam, towarzyszu, szczerze: zabij Rosjanina, coż to znaczy? Jest ich tylko, że nikt tego nie zauważy. Patrzenie na te wioski. Można je spalić, nikt by nie zauważył. Co innego w Prusach. Kiedy kazało nam je zdobywać, żal mi się ich zrobiło. Co za wściekłość, co za miasta, co za organizacja! A do diabła z naszą wsią, z naszą kulturą rolną, ze wszystkimi naszymi interesami! Tam był zadziwiający porządek! A myśmy to wszystko niszczyli. Po co, dlaczego? Można było zwariować. Byłem szczęśliwy, kiedy mnie ranił i byłem już wolny od tej roboty i od tego obłędu. Potem byłem na Kaukazie w armji Judenicza. Tam żal mi było Turków i innych czarnych diabłów. Każdemu sądzony jego los. Każdy ma swoje życie”.

Ten człowiek kochał na swój sposób żołnierzy i żołnierze go lubili. Starałem się wdać z nim w rozmowę. Mówiłem mu o wielkości Rosji i o tem, jak Rosja jest światu potrzebna. Słuchał uważnie, krecał papierosa i ze smutkiem odparł: „tak, kiedy zostaniemy państwem silnem, wtedy będziemy podobni do czegoś przyzwoitego. Ale dzisiaj? Teraz jesteśmy słabi jak szczury”.

Sądzę, że wojna naprodukuje wielu takich ludzi i przewodcy naszych nieprzelicznych mas są właśnie tacy.

Kiedy mowa o okrucieństwie nie należy pominąć milczeniem pogromów żydowskich. Że pogromy te miały miejsce w porozumieniu z głupimi przedstawicielami władzy, nie tłumaczy nikogo i niczego. Głupcy i nędznicy, którzy pozwalali mordować Żydów i grabić ich, gwałcić ich kobiety, zabijać im dzieci, wbijając gwoździe do głów męczenników. Wszystkie te objawy okrucieństwa wyrastają z instynktu właściwego masom.

(Dok nast.).

Tyle socjalista bawarski. Zwracamy uwagę towarzyszy naszych na te szczególności. Są one pierwszorzędne znaczenia dla zrozumienia poruszeń kontrrewolucji niemieckiej, austriackiej, węgierskiej. I tylko organizacja robotnicza, tylko uświadomiony proletariąt może przeciwdziałać tym zbrodniom i tym zbrodniarzom, którzy pod hasłem walki o Niemcy walczą o interesy wielko - obszarne, wielko - kapitalistyczne i za pieniądze Rathenauów - fabrykantów usuwają Rathenaua ministra.

R. K.

Prasa endecka

O mowie Naczelnika Państwa

„Rzeczpospolita” pisze:

„Zdumiewa i do żywego protestu zmusza to, co p. Piłsudski, piastując jeszcze urząd najwyższego przedstawiciela państwa, na usprawiedliwienie swego romantyzmu, który, jak mówi, w Polsce nazywa się szaleństwem lub wariactwem, uważał za stosowne mówić o społeczeństwie polskim.

„W zaborze austriackim i rosyjskim każdy wierzył swemu panu...”

Sąd zbyt śmiały, bo już zbyt nieprawdziwy. Jeśli najbliżsi przyjaciele p. Piłsudskiego z zaboru austriackiego, z którymi niejednemu miał przeprowadzić, ale z którymi trzymał czas długi, przewodcy krakowskiego N. K. N. „wiedzieli swemu panu”, to niewolno dziś nikomu o tembardziej Naczelniku Państwa, rzucić kalumnie na całą społeczność naszą w dawnej Galicji, gdzie żyją jeszcze ludzie, którzy za tę „wiarę” byli więzieni i przesładowani.

Nie inaczej! Dnia 16 sierpnia 1914 r. endecy podpisali odezwę N. K. N., w której czytamy: „Austria w obronie wolności swych ludów wysłała na ziemię polską potężną armię przeciw rosyjskiemu ciemiężcy! Szlachetny monarcha tego państwa, pod którego sprawiedliwymi i mądrymi rządami część naszego narodu mogła przez pół wieku rozwijać się i mnożyć polskie siły i całą jego armia, ruszająca do boju o najwznioślejsze ideały kultury, patrzy na naród polski jako na wypróbowanego obrońcę tych ideałów” i t. d.

Odezwę podpisali m. in. St. Głabiński, Stanisław Grabski i Stanisław Siroński (redaktor „Rzeczpospolitej”). O ile wiemy, żaden z tych trzech Stanisławów za tego rodzaju wyznania wiary nie siedział w więzieniu.

„Gazeta Poranna”:

„Od pierwszych chwil wojny Piłsudski postawił na kartę zwycięstwo Niemiec i Austrii. Była to karta podwójnie fałszywa:

1) Niemcy i Austria nie tylko nie zwyciężyły, ale zostały słomnie pobite; Austria przypłaciła klęskę życiem, pruscy Hohenzollernowie z Wilhelmem na czele, stracili tron; Piłsudski postawił politycznie na militarnych bankrutow;

2) gdyby Niemcy i Austria — jak przypuszczał Piłsudski — zwyciężyły, temci gorzej dla nas; los Polski byłby przesądzony; niepodległość pozostałaby w sferze niedościgłych marzeń”.

Jak ta „Dwugroszówka” dokładnie wie, na co Piłsudski „postawił”, jakobyby zwierzył się przed nią przed 8 laty. Nałógowy łgarz nikomu oczywiście nie daje wiary. Tak też „Dwugroszówka” przypisuje Piłsudskiemu „przypuszczenia”, jakie jej są dogodne w celach walki z Nacz. Państwem.

A jak „przypuszcza” szanowna gazeta endecka, czy „niepodległość nie pozostałaby w sferze niedościgłych marzeń” w razie zwycięstwa Rosji carskiej?

Dalej zacny ten organ woła z dumą:

„To też na kongresie wersalskim reprezentował Polskę nikt inny, jeno Dmowski i Paderewski”.

Owszem reprezentowali, ale jak się zaprezentowali — wiemy wszyscy. Dziś ani Polska ani Ententa nie życzy sobie tych przedstawicieli, którzy zresztą samozwańczo przywłaszczali sobie swe godności.

„Gazeta Warszawska”, która w przystępie szafu nieoczekiwanie zdobyła się na szczepność i rzuciła w kąt program endecki o jedności narodowej. Oto co ta staruszka pisze:

„Szczególnie przemawiać lubi (Piłsudski — Red. „Rob.”) w Krakowie, czuje się tuwim wyjątkowo w tej swoistej atmosferze, w której najsprzeczniejsze dążenia dochodzą z sobą do porozumienia na nicoczekiwanej „plaszczyźnie” i w której najbardziej kłócące się melodie zlewają się w otuchny zespół, wszystkich wskazując uczestników zadawałajacy.

Pamiętamy wszyscy, jak to przed wojną jeszcze stacjonujący, piętnujący wszelkie powstania polskie, dawni tromtadaci, prawiący w dni uroczyste o nieprzedawnionych prawach narodu, socjaliści, głoszący międzynarodową solidarność proletariatu, oraz ludowcy, dowodzący na wiecach, że ulice trzeba czyszczyć szlachty brukować — znaleźli się nagle pod wspólną batutą p. Michała Bobrzyńskiego.

A gdy przyszła wojna, ukazała się znowu ta sama orkiestra, i znowu każdy grał niby odrębną swoją partycję, wszystkie się jednak jakos dopasowywały”.

A więc precz z jednością narodową, o ile niema endecków!

Bezczelność rozbijaczy ruchu zawodowego.

W „Wiadomościach Związkowych” (Nr. 4 z dn. 29 lipca b. r.), organie i. zw. „Rady Klas. Zw. Zawod. m. Warszawy” (czytaj: rozbijaczy ruchu zawodowego w Polsce z ul. Chłodnej nr. 10) pojawił się artykuł w obronie wydalonych przez Związek rob. rolnych funkcjonariuszy Oddz. Kutnowskiego (małżonkowie Wardowie i Górniak) p. t. „Demokracja PPS-owska”.

W nikczemnych i wyspanych z palca oszczerstwach autor kładzie się od razu na obie łopatki, twierdząc, że akcja przeciw Wardom i Górniakowi ze strony PPS. była prowadzona wówczas jeszcze, gdy byli oni członkami PPS. A więc akcja była nie z powodu „innych przekonań politycznych”, lecz dla innych przyczyn. Nie przeszkadza to jednak autorowi łokciowego artykułu twierdzić, że zostali oni usunięci przed wyborami do Sejmu, by uczynić z bezpartyjnego związku „swój aparat wyborczy”. Zatem autor „dokładnie poinformowany”, jak to jeszcze w 1919 roku Wardowie mieli być usunięci, nie podaje właściwych przyczyn (szkankowanie wybranych kierowniczych ciał centralnych Związku, podrywanie autorytetu Zarządu Gł., samowolne podwyższanie sobie pensji, nieodsyłanie sald do centrali, opuszczanie pracy przez funkcjonariuszy dla różnych wycieczek agitacyjnych, udzielanie sobie samowolnych urlopów, wydawanie pism przeciwko Związkowi, wydrukowanie i rozkolportowanie „projektu umów” znacznie gorszych od projektu Zarz. Gł., co dało świetne argumenty obszarnikom i t. p. i t. p. destrukcyjne warcholskie i samowolne postępowanie).

A przecież Wardowie wiedzieli od dawna, że za to wszystko mają oni być usunięci, grożono im nawet prokuratorem za dowolne rozporządzanie się gotówką Związku; wreszcie zostali oni powiadomieni, że sprawę ich postępowania rozpatrzy VI Zjazd Krajowy. Zrobiono to dlatego, iż przypuszczano, że Wardowie i Górniak, trzymający się rękami i nogami koryta, rozpoczeli by w czasie walki o umowy akcję rozbijaczy, ale, że po wyroku Zjazdu, jako ludzie politycznie odpowiedzialni, nie będą mogli zdecydować się na warcholskie tworzenie odrębnego związku.

Czyż tedy ktośkolwiek o zdrowych zmysłach może się dziwić, że faktycznie zawieszeni funkcjonariusze, którym pozwolono spełniać funkcje do Zjazdu Kraj. nie otrzymali mandatów na II Kongres ogólnozawodowy?

Ale dla Wardów i Górniaka pepkiem świata jest Oddział Kutnowski, a cały Związek, uchwały Zjazdów Krajowych za nic mają. To też nic dziwnego, że zwolniali sobie swoje zjazdy oddziału, na które wpuszczali, w charakterze członków-delegatów różne ciemne indywidua, którym przed zebraniem wydawali legitymacje członkowskie i... uchwalali co chcieli. I na zasadzie takich uchwał Wardowie i Górniak odmówili wykonania uchwały VI Zjazdu Krajowego. Gorzej: odmówili oddania lokalu i majątku Związkowi „egzekutorowi” — wystannikowi Zarządu Gł., przywłaszczając sobie papiery dokumenty, pieczęcie, no a przedewszystkiem pieniądze Związku, a to niby dlatego, że zakładają swój, małżonków Wardów, Związek zaw. robotników i robotnic rolnych Rzpł. Pol. Nainwól Przypuszczają, że Zarząd Gł. nie odważy się wypełnić swego obowiązku i rabusiów mienia związkowego nie odda do dyspozycji prokuratora.

Kiedy Wardowie dowiedzieli się, że, wobec takiego stanu rzeczy, Związek robotniczy na dzień 16 lipca zwołał Zjazd Oddziału tych członków, którzy uznają uchwały Zjazdów Krajowych i ich wykonawcę — Zarząd Gł. — wyznaczili na ten dzień swój zjazd. Widocznie zapomnieli się jednak pod nową firmą zarejestrować, bo starostwo odmówiło im pozwolenia. Uważali to za gratkę, aby rzucić podłe oszczerstwo na tow. Baranowskiego, iż odmowa starostwa nastąpiła z winy B. Nieprawda jest również, aby reprezentanci Z. Z. R. R. Z. mówili przed zebraniem do członków Związku, iż zebranie „komunistyczne” będzie rozpędzone przez policję. Nikczemnie kłamią też twierdząc, że policja otoczyła opieką zebranie Związku, że wywiadowca policji Plichta puszczał na salę i t. d. i t. d.

Metalowiec, tow. Chudy, rzeczywiście stał przy wejściu obok tow. Baranowskiego i wskazywał tych robotników miejskich z Kutna i miejskich i wiejskich z Włocławka, którym Wardowie wydali legitymacje członkowskie. W ten sposób jedynie tow. Baranowski zdołał skupić na sali wyłącznie prawdziwych członków Z. Z. R. R. Z. P. Metalowców PPS-owych na sali nie było. Wardowie się dziwią, że nie puszczono ich na salę, pomimo, że chyba już zdążyli się dowiedzieć, że przestali być członkami Związku.

Oszczerstwem beczelnym jest dalej twierdzenie, że „tow. Baranowski, przywoławszy na pomoc policję, rozkazał wyrzucić kilku delegatów, mianując ich bolszewikami”, natomiast 2 awanturników (jeden pijany robotnik z Włocławka, który się wemknął), na żądanie tow. Baranowskiego, skierowane do nich osobiście i przy jego pomocy opuściło salę. A że policja, czując awanturę, otoczyła salę zebrań, nie mogło nas nic obchodzić, albowiem zdarza się to niemal codziennie, a nawet poszczególni policjanci niejednokrotnie, najczęściej daremnie próbują dostać się na posiedzenia. Czegóż więc Wardowie udają głupich, którzy dopiero co z księżycą zlecieli? Wardowie są na tyle niekompetentni w sprawach związkowych, a przynajmniej takowych udają, że nie wiedzą, iż tow. Śledziński przez V, a nast. przez VI Zjazd Kraj. został powołany do Komisji Rewizyjnej Związku i jako taki miał i ma prawo przemawiać na wszystkich zebraniach Związku. Nie wiedzą oni również, że od czasu do czasu zwołuje się zjazdy wszystkich członków, a nie tylko delegatów. Nie słyszeli także, że zebranie to było zebraniem konstytucyjnym. A ponieważ o tem wszystkim widocznie nie chcieli wiedzieć, więc nie dziwny się, że nazywają to wszystko „jawnym pogwałceniem zasad Związku” — a redakcja „Wiadom. Związ.” brednie te z całą powagą drukuje. Masowe opuszczanie zebrania zaś wyraziło się w opuszczeniu sali przez kilku ludzi steroryzowanych przez Wardów.

Oczyszczenie Związku od warcholów — małżeństwo Wardów nazywa „torowaniem drogi do Sejmu” tt. Kwapińskim i Nowickim”. Zapewniamy ich, że wymienieni towarzysze na terenie kutnowskim kandydować nie będą. To ostatnie twierdzenie Wardów jednak moglibyśmy uważać za nieświadomość, gdyby... gdyby sami tu na listach kandydatów nie figurowali.

Ano! Wkrótce się przekonamy!

Robotnicy kolejowi przeciw reakcji

Zjazd palaczy i robotników parowozowych Z. Z. K., który odbył się w Warszawie 30 lipca, uchwalia następujące rezolucje:

V-ty Zjazd ogólny - krajowy palaczy i robotników parowozowych Z. Z. K. odbyty dnia 30 lipca 1922 r. w Warszawie składa cześć i podziękowanie Naczelnikowi Państwa za Jego działalność dla dobra Państwa Polskiego i narodu.

V-ty Zjazd ogólny - krajowy palaczy i robotników parowozowych Z. Z. K. odbyty dnia 30 lipca 1922 r. w Warszawie wyraża podziękowanie klubowi poselskiemu P. P. S. za jego dotychczasowe stanowisko dla sprawy proletariatu i kolejarzy.

„Obrońcy” władzy.

Klub posłów socjalistycznych wniósł w Sejmie obszerną interpelację, dotyczącą działalności p. Michała Snarskiego, jako podinspektora Ekspozytury Warszawskiej Wydziału IV D (obecnie V F) Policji Państwowej. W interpelacji tej wymieniono cały szereg ciężkich zarzutów pod adresem p. Michała Snarskiego i zdawałoby się, że polki władze nie zbadają zawartych w interpelacji oskarżeń i nie wydadzą swej opinii o p. Snarskim, nikt nie powinien zabierać głosu w tej sprawie. Taki przynajmniej paruje zwyczaj na całym świecie i od tego są interpelacje sejmowe, aby przed udzieleniem na nie odpowiedzi przez władze, nie wtrącał swych trzech groszy niepowołany pośrednik dziennikarski.

Tymczasem „Kurier Warszawski”, a za nim „Rzeczpospolita” wystąpiły prawem kaduka w roli obrońców p. Snarskiego. Szczególnie napiętnować należy artykuł w „Rzeczpospolitej” pod tyt. „Podrywanie władzy”. Mowa tu o zaatakowaniu wydziału policji, podczas gdy każdy, kto czytał interpelację, wie, że niema tam ani słowa przeciwko wydziałowi policji i że wszystkie zarzuty skierowane są wyłącznie przeciwko

p. Michałowi Snarskiemu. Kłamca z „Rzeczpospolitej” widzi w interpelacji naszej „podrywanie władzy”, utożsamiając władzę z osobą p. Snarskiego.

Oskarżenia, zawarte w interpelacji muszą, oczywiście, być zbadane, a rezultat tych badań podany do wiadomości Sejmu. Żadne „jak nam wiadomo” i „jak się dowiadujemy” prasy endeckiej nie zdołają wstrzymać toku sprawy, przepisami ustalonych.

Ale oby Bóg obronił nasze władze od tego rodzaju „obrońców”!

Bezdomni.

Przed kilku dniami jedno z wieczornych pism warszawskich podało historię pewnej robotniczej rodziny, która pozbawiona mieszkania musi wegetować na podwórzu domu. Świeżo dowiadujemy się o nowej tragedii bezdomnych. W więzieniu mokotowskim pod pozorem redukcji usunięto kilku pracowników z kotłowni, nakazując im jednocześnie opuścić zajmowane mieszkania w gmachu więziennym. Nawiasem mówiąc, na stanowiska przez nich opróżnione administracja więzienna przyjęła nowych funkcjonariuszy, co wcale nie jest wyjątkiem przy przeprowadzaniu „redukcji” w naszych urzędach.

Wydaleni robotnicy znaleźli się w nader kłopotliwej sytuacji, ponieważ nie mogli dobrowolnie opuścić mieszkań w obawie stracenia dachu nad głową w przeludnionej Warszawie. Zarząd więzienny zagroził im przymusową eksmisją, jednak dzięki staraniom, poczynionym w Komisarjacie Rządu, udało się opóźnić fatalny termin.

Ale nadszedł nieunikniony dzień, w którym policja przy pomocy odkomenderowanych w tym celu więźniów siłą usunęła z mieszkania rodziny robotniczej, wyrzucając bezceremonialnie umeblowanie na dziedziniec. Od tego czasu mija już miesiąc i w ciągu tych długich 30 dni i nocy nieszczęśliwi ludzie mieszkają na podwórzu. Skromny dobytek ulega zniszczeniu na ciągłych

deszczach, posiłku ciepłego niema gdzie ugotować, a nadziei na poprawę losu żadnej.

Jak można tolerować tego rodzaju stosunki? Wszak żyjemy w kraju cywilizowanym i nie można sprowadzać ludzi do koczowniczego trybu życia!

Instytucje miejskie, czy państwowe winny natychmiast zająć się losem nieszczęśliwych!

Kronika zagraniczna.

— Minister pruski tow. Severing zakomunikował prasie, że śledztwo, prowadzone w przedmiocie zbrodniczych, reakcyjnych organizacji ujawniło wiele materiału obciążającego w sposób bardzo ciężki generała Ludendorffa. Wiele rewizji wydo było na jasnie różne listy Ludendorffa, zawierające poprostu instrukcje. W niektórych dokumentach jest poprostu mowa o tem, że Ludendorff powinien pozostawać w kulisach i nie kompromitować się. Wykazano też listy działaczy postępowych, wyznania żydowskiego, skazanych na śmierć: pierwszy był Harden, drugi z kolei Einstein, słynny fizyk, światowej sławy, redaktor „Berliner Tageblattu” Teodor Wolff i redaktor „Vossische Zeitung” — Georg Bernhardt.

— Rząd francuski wydalil z granic Alzacji sześciu niemieckich obywateli, którzy prowadzili propagandę w duchu neutralności Alzacji.

— Konserwatyści angielscy, nie należący do kombinacji Lloyd George’a odbyli zebranie, na którym przewodniczący Sir Fr. Banbury oświadczył: „Zaczynam wierzyć, że czas już przesunąć Lloyd George’a do kadrow rozerwy i ofiarować mu zaszczytną emeryturę...”

— Wojska Collinsa i Griffitha wzięły do niewoli dwu wybitnych działaczy irlandzkich: O'Briena i generała Quinna, którzy aresztowani niedawno wypuszczeni zostali na wolność po podpisaniu zobowiązania, że nie podejmą żadnych więcej kroków przeciwko rządowi dublińskiemu. Sekretarz de Valery Henryk Boland zmarł z ran.

— W Izbie Gmin skarżono się na stan podnecenia, panujący w Indjach. Anglicy niechętni przyjmują mandaty urzędników cywilnych w rządzie Indji. Lloyd George oświadczył: „nie należy dziwić się temu, co się w Indjach dzieje. Indje dziś wiedzą o wszystkim, co się dzieje na świecie. Indje uczą się w szkołach i ruch narodowy, który się tam obudził, jest rezultatem oświecenia. Nie trzeba mówić, że Indje są w rewolucji i że są z Anglii niezadowolone i że nie znoczą więcej suwerenności brytyjskiej. Świat wogóle nie znosi więcej suwerenności. Cały świat jest wstrząśnięty w posadach swoich. Stąd nie należy wyprowadzać wniosków, świadczących o rozpaczliwym znuzeniu i rozczarowaniu. Stąd wyrasta odpowiedzialność mężów stanu i podwaja się ich praca. Zapoczątkowaliśmy pewne doświadczenie polityczne w Indjach. Trzeba czekać, aż ujawnią się rezultaty tego doświadczenia”.

Zagadkowa śmierć.

Zgłosił się do nas Józef Markuszewski, mieszkaniec kolonii Bagno, gminu Jabłonna, pow. warszawskiego i opowiedział nam, co następuje:

Dnia 21 czerwca r. b. o godz. 11-ej wieczorem przybyła do mieszkania mego policja w osobach przodownika i wywiadowcy i aresztowała mego syna Marjana 18-letniego, jakoby po leżanego o kradzież.

Podczas aresztowania wymienieni funkcjonariusze policyjni traktowali w sposób obelżywy mnie i moją żonę, syna zaś bili.

Aresztowanego syna mego przeprowadzono do Jabłonny i umieszczono w miejsowym areszcie gminnym.

Gdy po trzech dniach, w dn. 24 czerwca, udałem się wraz z żoną do aresztu, celem dotarczenia żywności synowi, nie dopuszczono mnie do niego oświadczając, że „już nie potrzebuje”. Nie rozumiejąc co słowa te miałyby oznaczać, postanowiłem dowiedzieć się co się dzieje z synem. Udało mi się zajrzeć przez szparę do aresztu, gdzie ujrzałem syna leżącego na ziemi i nie dającego znaku życia.

W kilka dni potem kierownik aresztu powiadomił mnie, że syn mój już jest pochowany i że śmierć nastąpiła skutkiem powieszenia się.

Przy aresztowaniu syna widziałem — ja i inni — jak go bito. W tem, iż bito go również w drodze do aresztu. Przyczyna nagłej śmierci nie została stwierdzona urzędowo; o samym zaś fakcie śmierci zawiadomiono mnie dopiero, gdy syn był pochowany. Wszystko to sprawia, że chcę się dowiedzieć istoty prawdy co do przyczyny śmierci mego syna.

Żądam natychmiastowego śledztwa i ekshumacji zwłok dla zbadania przyczyny nagłej śmierci mego syna w areszcie gminnym w Jabłonnie!

Złote myśli

Nikt niczego się nie nauczył drogą prostego przysłuchiwania się i ten, kto w pewnych rzeczach własną nie wykaże się pracą, pozna je tylko powierzchniowo i połowicznie.

Nie do wiary, ile człowiek mądry traci, gdy się zajmuje czemś głupiem.

Goethe.

Kronika polityczna.

ODROCZENIE TERMINU WYBORÓW?

Wczorajszy „Kurjer Warszawski” donosi, jakoby w sferach rządowych istniał zamiar zwroczenia się do p. marszałka Sejmu, z wnioskiem o zwolnienie posiedzenia sejmowego przed 18 b. m. Na posiedzeniu ten rząd ma zamiar zgłosić wniosek o odroczenie terminu wyborów do sejmiku i senatu. Motywy tego wniosku ma przedstawić min. Narutowicz.

Wiadomość ta wydaje się nam nieprawdopodobną. A już co do zamiaru odroczenia terminu wyborów musimy się stanowczo zastrzec.

W M. S. Z. odbywają się wciąż narady w przedmiocie wynalezienia placówki dla p. Skirmunta. P. Skirmunt ma, mianowicie, wrócić do Rzymu. Skutkiem tego p. Zaleski od trzech miesięcy zaledwie przebywający w Rzymie, ma być przeniesiony do Waszyngtonu, gdzie ma naprawić sytuację tam wygotowaną przez ks. Kazimierza Lubomirskiego. Pan Wróblewski ma pójść do Berlina, p. Sobański — o bogowie! — do Londynu. Mówi się o innych jeszcze przemianach, a mianowicie już na stolcach dyrektoriów w samem Ministerstwie. I tak na miejsce p. Kajetana Dierżkaj-Morawskiego ma pójść nieznany dotychczas w dyplomacji p. Wędkiewicz, profesor filologii francuskiej, niegdyś przedstawiciel prasowy polski w Sztokholmie. Mówią nawet o sprowadzeniu do kraju p. Patka, obecnie urzędującego w Japonii, którego ma zastąpić p. Goldstand, do niedawna radca handlowy w Londynie. Słowem przeprowadzka świętojańska na całej linii. Franklin mawiał: trzy razy przeprowadzić się to tyle, co raz się spalić. Czy doprawdy M. S. Z. ma tyle dyspozycyjnego funduszu, że może sobie pozwolić na podobne tasowanie i przetasowanie waleatów i królów w talii kart, ześrederowanych w dłoni p. Narutowicza? I minister skarbu mógłby pozwolić na taki wydatek? Niejeden mąż stanu, poseł sejmowy czy poprostu wyborca mógłby uważać wydatki te za zgola zbyt duże. Dotyczy to w szczególności tych wyborców, którzy znają i czytują starą bajkę p. t. „Kwartet”.

SPRAWA JAWORZYN.

Wobec upływu terminu, przewidzianego dla polubownego załatwienia sprawy wojny Jaworzyn, pan Minister Spraw Zagranicznych polecił posłowi polskiemu w Pradze, p. Erazmowi Piltzowi, złożyć rządowi czechosłowackiemu notę, protestującą przeciw niewykonaniu przez rząd czechosłowacki aneksu B. do umowy polsko-czechosłowackiej, podpisanej w Pradze dnia 6 listopada 1921 r.

Równocześnie wezwał p. minister p. Piltza do Warszawy, celem złożenia sprawozdania Rządowi z prowadzonej przez siebie akcji. (PAT.)

NACZELNIK PAŃSTWA W ZAKOPANEM.

W poniedziałek Naczelnik Państwa w towarzystwie wojewody Gałęckiego i otoczenia udał się do Morskiego Oka, gdzie spędził kilka godzin. O godzinie 7-ej wieczorem powrócił do Krakowa, gdzie podejmował w salonach wojewody profesor wydziału prawnego Uniwersytetu Jagiellońskiego (PAT.)

OWACYJNE POWITANIE W WĘGRZYCACH.

Naczelnik Państwa wraz z otoczeniem opuścił wczoraj o g. 9 rano Kraków. Przed gmachem województwa zgromadziła się wojskowość z generałią i ustawili się kompania honorowa. Orkiestra odegrała hymn narodowy. Liczne zgromadzona publiczność zgłowała Naczelnikowi Państwa serdeczną owację.

W Węgrzycach na granicy województwa krakowskiego oczekiwał Naczelnika Państwa przybyły tam wojewoda Gałęcki w towarzystwie starosty dra Bala, prezesa krakowskiej rady powiatowej dr. Skrzyńskiego, oraz generałowie Osinski i Miniewicz. Przed wzniesioną bramą tryumfalną zgromadzili się licznie włościanie w strojach ludowych, naczelnicy gmin okolicznych, grupa b. legionistów z okolicy, straż ognowa i dziesiątka szkolna. Samochód Naczelnika Państwa poprzedzała bandiera włościan na koniach. Przed bramą tryumfalną Naczelnik Państwa wysiadł z samochodu. Wójt p. Cholewicki imieniem włościan w serdecznych słowach powitał Naczelnika Państwa. Naczelnik Państwa podziękował obecnym za powitanie i zwrócił się do wojewody Gałęckiego z prośbą o wyrażenie w jego imieniu serdecznego podziękowania mieszkańcom miasta Krakowa i powiatu. Wśród okrzyków „Niech żyje” Naczelnik Państwa udał się w dalszą drogę. (PAT.)

BIAŁORUSKI CENTRALNY KOMITET WYBORCZY.

W Nowogródzie zawiązał się Białoruski Centralny Komitet Wyborczy, w skład którego weszli wybitni przedstawiciele społeczeństwa białoruskiego oraz reprezentanci włościan. W najbliższym czasie mają być zorganizowane lokalne wyborcze komitety na terenie całego województwa Nowogródzkiego, powiatów korytarzowych oraz Pińszczyzny i Łunińcu.

Program komitetu: uznanie państwowości polskiej, walka o autonomię oraz radykalny program agrarny.

Komitet przystępuje do wydawnictwa swego.

pisma w języku białoruskim czcionkami ruskimi. Wśród nazwisk, wysuniętych na czoło komitetu, spotykamy imiona: dra Pawlukiewicza, W. Pupko, A. Kuryłowicza, Łozińskiego, P. Aleksiuksa i in.

LOS UCHODZCÓW ŚLĄSKICH.

7 sierpnia odbyło się w Bytomiu posiedzenie mieszanej komisji dla repatriacji uchodźców górnośląskich. Komisja składa się z przedstawicieli związków zawodowych, organizacji prawniczych i Czerwonego Krzyża, i przyczynia się w znacznym stopniu do złagodzenia doli uchodźców. (A. W.)

RADA REPATRYJACYJNA.

W dniu onegdajszym odbyło się posiedzenie Rady Repatriacyjnej, na którym rozpatrywano sprawę obozów internowanych oraz sprawy, mające związek z repatriacją.

Na posiedzeniu byli obecni członkowie Rady Repatriacyjnej, składający się z przedstawicieli zainteresowanych ministerstw.

PRZEJĘCIE SĄDOWNICTWA Z WILEŃSKIEJ.

Z powodu wcielenia Ziemi Wileńskiej do Rzeczypospolitej Polskiej, nastąpiło już organiczne zjednoczenie tamtejszego sądownictwa, wobec czego tymczasowa Izba Kasacyjna została zlikwidowana i orzecznictwo kasacyjne nad Wileńszczyzną objął na ogólnych zasadach Sąd Najwyższy Rzeczypospolitej Polskiej. W tych dniach odbyło się już i formalne, faktyczne załatwienie tej sprawy, a wyrazem tego była uchwała Sądu Najwyższego, zapadła na zwolnieniu ad hoc w dniu 1 sierpnia r. b. Nadzwyczajnym Zgromadzeniu Ogólnym, pod prze-

wodnictwem pierwszego prezesa Sądu Najwyższego Franciszka Nowodworskiego.

Wedle uchwały tej, w wykonaniu ustawy z 6 kwietnia b. r. o objęciu władzy państwowej nad Ziemią Wileńską (Dz. U. poz. 213) i rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 21 czerwca b. r. o zmianie obowiązujących w Ziemi Wileńskiej przepisów prawnych w przedmiocie ustroju sądownictwa (Dz. U. poz. 414), Sąd Najwyższy przejął po zwiniętej Izbie Kasacyjnej w Wilnie wszystkie sprawy, a mianowicie: 175 akt spraw cywilnych z lat 1921-1922, 5 akt spraw cywilnych Centralnej Komisji Ziemskiej w Wilnie, 127 akt spraw karnych, 2 akt spraw dyscyplinarnych, 14 akt wykładni ustaw i dekretów i 5 akt spraw ze skarg na wybory do Sejmu w Wilnie, tudzież całą korespondencję biurową i księgi biurowe, i sprawy te przekazał władze właściwości Izbie I-ej, Izbie II-ej i Biuru Prezydjalnemu Sądu Najwyższego.

RUCH PACZKOWY POLSKO-ŁOTEWSKI.

Ministerjum Poczty i Telegrafów komunikuje: z dniem 15 sierpnia b. r. podjęty zostanie ruch paczkowy między Polską a Łotwą. (PAT.)

Z dniem 4 sierpnia r. b. weszła w życie ustawa sejmowa w sprawie przystąpienia Polski do konwencji haskiej z d. 15 lipca 1905 r., dotyczącej procedury cywilnej. Wykonanie ustawy polecono ministrowi spraw zagranicznych.

Minister kolei żelaznych, dr. Zagórny-Marynowski, wyjechał na krótki wypoczynek letni do Orlin. Zastępuje go wice-minister Eberhardt.

TELEGRAMY.

Konferencja londyńska.

PIERWSZY DZIEŃ OBRAD

PIERWSZE POSIEDZENIE.

Londyn, 8 sierpnia. (PAT.) Konferencja wczorajsza rozpoczęła się o godz. 14-ej. Pierwszy na obrady przybył ambasador japoński, poczem przybyli przedstawiciele Włoch oraz Francji. Liczna publiczność oczekiwała przybycia delegatów, aklamując ich. Pierwsze posiedzenie trwało 2 godziny, poczem nastąpiła przerwa w obradach. W czasie przerwy delegaci rozważali propozycję, wysuniętą przez Poincarégo. Gdy delegaci opuścili salę obrad, pozostali tam angielscy delegaci finansowi oraz Chamberlain i Worthington Evans. Odbyli oni 20-minutową konferencję z Lloydem George'em. Lord Curzon nie był obecny na posiedzeniu. Angielscy delegaci odmówili udzielenia wyjaśnień o przebiegu posiedzenia.

MOWY POINCARÉ'GO, LLOYD GEORGE'A I SZANCERA.

Londyn, 8 sierpnia. — (P. A. T.). W ciągu wczorajszych dwóch posiedzeń Poincaré przedstawił sytuację, powstałą na skutek żądania Niemiec przyznania im moratorium. Poincaré przypomniał liczne dowody uchylania się Niemiec od wykonania traktatu jak na przykład w sprawie sądenia przestępców wojennych oraz w sprawie rozbrojenia. Poincaré zaznacza, że sprzygnięciu zredukowali swe żądania reparacyjne do minimum. Ograniczyli oni o 12 miliardów dług Niemiec, oszacowany w kwietniu 1921 roku już bardzo względnie na 132 miljardy marek w złocie. Niemcy, mówi Poincaré, które nie wypłaciły dotychczas w sposób regularny sum, należnych z tytułu odszkodowania, domagają się dziś moratorium na przeciąg paru lat. Kwestia długu, zaznacza premier francuski, przybrała dziś zupełnie nowy charakter. Francja, która sama ponosi ciężary odbudowy dziesięciu zniszczonych wojną departamentów, w każdej chwili może być wezwana do spłacenia swych długów zagranicznych, podczas gdy sama nie może uzyskać zwrotu długów, zaciągniętych przez Niemcy. Taki stan rzeczy może wywołać, o ile trwać będzie nadal, poważne trudności. Francja domaga się wykonania przez Niemcy, przyjętych zobowiązań nie działa, bynajmniej w duchu imperjalizmu, lub militarystyki, nie dąży do rozczłonkowania Niemiec. Pragnie jedynie uniknąć ruiny. Nie można już bardziej ograniczyć wydatków i powiększać podatków. Zestawienie budżetu francuskiego z angielskim, zaznacza Poincaré, jakiego dokonał ostatnio Sir Robert Horne, napotyka w praktyce na wielkie trudności. Dziesięć departamentów Francji, zniszczonych przez wojnę nie płaci normalnie podatków: liczba zabitych i rannych we Francji jest znacznie większa, niż w Anglii. Poza tem ustrój socjalny Francji różni się znacznie od ustroju angielskiego. Poincaré wykazuje, iż zdeprecjonowania waluty niemieckiej jest winą samych Niemiec. Mówca przytacza olbrzymie wydatki na marynarki handlowej, kolei żelaznej i dróg wodnych. Nie sposób, aby Francja dłużej znosiła skutki sytuacji, której Niemcy nie chcą w żaden sposób zapobiedz.

Poincaré zakończył, domagając się, w razie przyznania przez komisję odszkodowań Niemcom moratorium, aby zażądano od Niemiec odpowiednich gwarancji (eksploatacja kopalni i lasów rządowych, udział w towarzystwach przemysłowych niemieckich etc.). Premier francuski oświadczył,

iż co do tej zasady będzie nieprzejednanym.

Konferencja postanowiła przekazać do rozpatrzenia komisji rzeczoznawców pod przewodnictwem sir Roberta Horne ustęp exposé Poincaré'go dotyczący gwarancji. W komitecie tym Francję reprezentować będzie de Lasteyrie.

Lloyd George przedstawił szereg uwag, wykazując, iż uchylanie się Niemiec od wykonania przyjętych zobowiązań godzi w interesy wszystkich państw sprzymierzonych. Dalej premier angielski przedstawił cyfry porównawcze wydatków wojennych, ponoszonych przez Francję, Anglię i Włochy. Opierając się na cyfrach, obrazujących redukcję niemieckich sił zbrojnych oraz zniszczonej broni niemieckiej, dowodził, że Rzesza jest mocarstwem pokonanym, wyczerpanym i bezsilnym.

Prawdą jest — dodał Lloyd George — że Niemcy skarżą się bezustannie. Nie trzeba przyjmować tych skarg bez przekonania się uprzednio o ile są one uzasadnione. W każdym razie trzeba znaleźć odpowiednią metodę, zapewniającą możliwość uzyskania od Niemiec zapłaty.

Szancer mawiał o ciężarach, jakie poniosły Włochy, wyrażając przekonanie, że wszyscy sprzymierzeni wspólnie ponosić będą skutki przyznania Niemcom ewentualnych ustępstw.

Theunis oświadczył, iż sytuacja finansowa Belgii jest poważna, dodając przytem, że zła wola Niemiec była stale przyczyną zniechęcenia państw sprzymierzonych.

PROJEKTY W SPRAWIE ODSZKODOWAŃ.

Paryż, 7 sierpnia. (A. W.) Wedle otrzymanych wiadomości, na konferencji w Londynie przedłożą rządy angielski i belgijski osobne propozycje w sprawie spłaty długów Niemiec.

DELEGAT AMERYKAŃSKI.

Paryż, 7 sierpnia. (A. W.) Ameryka wydeleguje na konferencję bawiącego obecnie w Szkocji posła Harveya, który w poniedziałek przyjeżdża do Londynu i weźmie udział w konferencji w charakterze obserwatora.

PEŁNOMOCNIK NIEMIECKI.

Wiedeń, 8 sierpnia. (A. W.) Korespondent „Nene Freie Presse” potwierdza wiadomość, iż rząd Rzeszy nie mieckiej wysłał do Londynu swego pełnomocnika z notą do Ententy. Rząd niemiecki w nocy tej prosi o pobłażliwość i cierpliwość oraz podnosi konieczność takiego rozwiązania reparacji, któreby nie doprowadziło Niemców do rozpacz i do przerwania się z obozu demokratycznego do reacji.

JAK DŁUGO POTRWA KONFERENCJA?

Londyn, 7 sierpnia. (A. W.) Konferencja rozpoczęła swe obrady o godz. 11 przed południem na Downing Street. W razie gdyby wynikły wielkie różnice zdań, konferencja zostanie zakończona w przeciągu dwóch dni, gdyby zaś tworzyła się podstawa do omawiania praktycznego planu akcji, wówczas potrwałaby do przyszłego tygodnia. Tematem obrad byłyby wyłącznie zagadnienia charakteru finansowego. Nota Balfoura ma dla Lloyd George'a przedstawiać nader cenny materiał praktyczny.

GROŹBA USTAPIENIA LLOYD GEORGEA.

Paryż, 8 sierpnia. (A. W.) Wedle doniesień londyńskiego sprawozdawcy, Lloyd George zdecydowany jest ustąpić, jeżeli nie przyjdzie do porozumienia między Anglią i Francją w sprawach reparacyjnych. W takim razie ministerjum konserwatywne obejmie wyłącznie misję wyrównania różnic zapatrywanych między obydwoma rządami.

NOTA AUSTRAJACKA.

Londyn, 8 sierpnia. (PAT.) Havas. Jak donosi „Westminster Gazette” z Wiednia, rząd austriacki wystosował do konferencji londyńskiej notę, w której zaznacza, iż za zgodą parlamentu wiedeńskiego złoży na państwa sprzymierzone odpowiedzialność za gospodarkę Austrii, o ileby pomoc zagranicy nie nadeszła w krótkim czasie.

Poleżenie we Włoszech.

SPALENIE REDAKCJI.

Rzym, 8 sierpnia. (PAT.) Wczoraj w Genui miały miejsce nowe starcia. Spalona została redakcja „Il Lavoro”.

W OBRONIE PRZED GWAŁTAMI FASZYSTÓW.

Rzym, 8 sierpnia. (PAT.) Radio. Sytuacja we Włoszech znacznie się poprawiła. W Medjolanie strajk zakończył się. Wedle doniesienia z Rzymu, stan obłożenia był ogłoszony w okręgach Genui, Medjolanu, Ankony, Parmy, Livorna i Brescii. W okręgu Livorna rozwinęły się rozmaite organizacje socjalistyczne z obawy przed napadami faszystów. Socjalistyczny zarząd miasta w Weronie ustąpił.

LIST PAPIEŻA.

Rzym, 8 sierpnia. — (P. A. T.). Papież ogłosił list do arcybiskupów, w którym wyraża ubolewanie z powodu walk partyjnych, nawołując do zgody i poleca biskupom współdziałanie w uspokojeniu. List ten podał dzisiejszy „Osservatore Romano”.

ROZBROJENIE FASZYSTÓW.

Rzym, 8 sierpnia. — (P. A. T.). Stefani. Sekretarz generalny partii faszystów ogłosił w pismach komunikat, wzywający wszystkie ugrupowania faszystów do rozbrojenia.

DEMOBILIZACJA FASZYSTÓW.

Rzym, 8 sierpnia. (PAT.). Faszyci ogłosili rozkaz demobilizacji, nakazujący oddziałom powrót do ich miejsc pobytu.

Przygotowania francuskie

Berlin, 7 sierpnia. (A. W.) Wczoraj zostało wydanych 6 pierwszych obywateli niemieckich ze Strassburga, którzy urządzili publiczną demonstrację na rzecz polityki neutralizacji. Nadkomisarz dla Alzacji i Lotaryngii wydał rozporządzenie, na mocy którego wszystkie konta banków i depozyty obywateli niemieckich są zakazane, tzn. nie mogą być ani podejmowane, ani przepisywane. Z Koblenz donoszą, że wojska francuskie trwają w stanie przygotowania, w celu przeprowadzenia finansowych i ekonomicznych sankcji rządu francuskiego. Wszystkie ćwiczenia wojskowe zostały odwołane.

Opracowywanie odpowiedzi niemieckiej

Berlin, 7 sierpnia. (A. W.) Dziś wieczorem a się zebrał gabinet Rzeszy, w celu zbadania opracowanego przez wydział prawniczy ministerjum spraw zagranicznych Rzeszy referatu w sprawie zarządzenia przez rząd francuski środków represyjnych w związku z odmową rządu Rzeszy w sprawie reparacyjnej. Referat ten ma służyć za podstawę odpowiedzi rządu niemieckiego na zarządzenia francuskie. Odpowiedź ma nastąpić w drodze założenia protestu u rządu francuskiego lub pozostałych rządów koalicyjnych, albo też ostatecznie w formie deklaracji, skierowanej do całego świata. Publikacja tego rodzaju ma nastąpić możliwie szybko, aby dać możliwość zbadania tej sprawy konferencji londyńskiej.

Walki w Irlandji

Dublin, 8 sierpnia. (PAT.) Havas. Wskutek zajęcia Wimalock przez wojsko wolnego państwa, oddziały wojsk nieregularnych na wschód i zachód od Limerick są w rozpłyce.

Spisek powstańców irlandzkich

Londyn, 8 sierpnia. (PAT.) W Dublinie wykryto wielkie sprzysiężenie, mające na celu wysadzenie w powietrze wszystkich mostów, przerwanie połączeń kolejowych i zniszczenie dróg tak, aby miasto zupełnie odciąć od świata. Aresztowano 180 osób.

Przyjazd Lerchenfelda do Berlina

Berlin, 8 sierpnia. (A. W.) Bawarski prezydent ministrów Lerchenfeld 8 b. m. wieczorem przyjeżdża w towarzystwie 2-ch ministrów gabinetu bawarskiego z Monachium do Berlina. Dnia 8 b. m. przed południem odbyła się narada gabinetu oraz

stronnictw bloku rządowego, celem ustalenia podstaw stanowiska, jakie zająć należy w trakcie rokowań z rządem bawarskim. Pertraktacje w Berlinie toczyć się będą prawdopodobnie pod przewodnictwem Rzeszy. Bawaria rzekomo gotowa jest do unieważnienia swego rozporządzenia, jednak nie bez ustępstwa ze strony Rzeszy, mianowicie w kwestii trybunału stanu. Obie strony skłonne są obecnie do szybkiego zlikwidowania konfliktu i zdania obu stron co do wyniku pertraktacji są optymistyczne.

Pertraktacje prusko-bawarskie

Berlin, 7 sierpnia. (A. W.) „Vorwärts” donosi z Monachium, że bawarski prezydent ministrów hr. Lerchenfeld zamierzał wyjechać do Berlina, aby wszcząć rokowania z rządem berlińskim. Zamierzenia te jednak pokrzyżować miały bawarskie koła reakcyjne. Niemieccy nacjonaliści w Bawarii starają się przeszkodzić porozumieniu Bawarii z rządem berlińskim i zachowują nieugiętą postawę w stosunku do Niemiec. W międzyczasie rozpoczęły się konferencje w Monachium między Lerchenfeldem a ministrem pruskim Gesslerem, które winny doprowadzić do porozumienia.

Zjazd w Pradze

Belgrad, 7 sierpnia. (A. W.) Na wczorajszym posiedzeniu Rady Ministrów oświadczone, że w Pradze mają się zjechać wszyscy ministrowie spraw zagranicznych małej Ententy, a także, jak później uchwalono, ministrowie skarbu.

Konwencja czechosłowacko-jugosłowiańska

Belgrad, 8 sierpnia. (PAT.) W czasie konferencji Masaryka i Benesa z Pasieczem, mającej się odbyć w Marjebadzie, poruszona została sprawa wznowienia konwencji obronnej czechosłowacko-jugosłowiańskiej.

Stan wyjątkowy w Portugalii

Lizbona, 8 sierpnia. (A. W.) Zaprowadzono tu stan wyjątkowy. Izba Deputowanych zgodziła się, aby stan ten potrwał 14 dni, do czasu zlikwidowania strajków.

Komisja współpracy intelektualnej

Genewa, 6 sierpnia. (PAT.) Komisja dla spraw współpracy intelektualnej omawiała sprawę międzynarodowej organizacji bibliografii oraz wymiany wszelkiego rodzaju publikacji. Celem bliźszego rozpatrzenia sprawy międzynarodowej organizacji bibliografii, która jest podstawą międzynarodowej współpracy intelektualnej, komisja powołała do życia podkomisję pod przewodnictwem p. Bergsona. Podkomisja ta zajmie się wnioskiem, wysuniętym przez Bergsona w sprawie obowiązku przesyłania do składnicy międzynarodowej wszelkiego rodzaju druków, oraz w sprawie utworzenia jednej lub więcej bibliotek międzynarodowych przy pomocy składnicy.

Komisja przyjęła następnie rezolucję w sprawie międzynarodowej wymiany publikacji. Komisja wyraża przekonanie, iż w interesie współpracy intelektualnej konwencja w tej sprawie musi być jaknajbardziej zawarta, a przewidziane środki winny obejmować także uwolnienie przesyłek od opłaty pocztowej.

Z prowincji

Węgrów.

(Korespondencja własna).

Dnia 30 lipca r. b. odbyła się w Węgrówie powiatowa konferencja wyborcza PPS, na której powołano do życia Wyborczy Komitet Powiatowy PPS i postanowiono zorganizować wiec w Grębówku w niedzielę dn. 6 sierpnia r. b.

Wiec odbył się przy udziale 1000 słuchaczy z okolicznych wiosek — wieśniaków małorolnych i służby folwarcznej. Zebrani z zainteresowaniem wysłuchawszy przemówienia tow. Szczypiorskiego, uchwalili rezolucję, wyrażającą wotum nieufności posłom: Skupnowi, Teodorowiczowi, Szymborskiemu i Poczniemu (jako wybranym z tego okręgu), którzy mają bronić interesów swych wyborców. Rezolucja wyraża pełne zaufanie posłom socjalistycznym oraz stwierdza, że zebrani podczas wyborów do nowego Sejmu głosować będą na listę PPS. Zebrani stwierdzają, że tylko rząd robotniczo-włościański, będący rzeczywistym obrońcą mas pracujących, wprowadzić może Polskę na szerokie tory rozwoju prawdziwej demokracji.

Mława.

(Korespondencja własna).

Autysemicka „działalność” p. Turowskiego.

Pod koniec roku 1921 do Mławy, ziemi Płockiej, przybył z Ameryki Amerykanin p. Kacimierz Turowski, syn obszarnika z Turowa pow. Mławskiego.

Kaz. Turowski za przywiezione dolary założył w Mławie skład maszyn i narzędzi rolniczych, na co zachęcał i towarów żelaznych przy ul. Niwskiej nr. 5. I tu zaczęła się „działalność” tego

pacza. Zaczął od napaści na i bicia żydów na ulicach Mławy. W m. lutym r. b. pobił do utraty krwi i przytomności Zelkę, kupca-pośrednika, mieszkańca Mławy.

Zresztą, powtarzanie pojedynczych wypadków jest niemożliwe, jeśli się zważy, że jednego tylko dnia, na jednym tylko posiedzeniu sądowym Sądu Pokoju w Mławie odbyło się 18 spraw z oskarżeniami Kazimierza Turowskiego o napaści i pobicia żydów, mieszkańców Mławy.

Żydzi, mieszkańcy Mławy, są tak steroryzowani przez Turowskiego, iż spotykając go na ulicy, kryją się po sklepach i bramach domów.

O rozmiarach teroru świadczy fakt, że kiedy Turowskiego aresztowano za pokalanie kupca Zelkę, żydzi mławscy zebrali kwotę 200.000 mk. i takową wpłacili tytułem kaucji za zwolnienie Turowskiego z więzienia, sądząc, że tem go ułagodzą i to nie jednak nie pomogło.

Postępowanie swoje Turowski tłumaczy tem, że ułatwia sobie konkurencję z żydami i reklamuje swój „chrześcijański i polski” interes handlowy.

Ostatnio Turowski zdobył się na nowy sposób reklamy. Oto nad handlem swoim zawiesił szyld, na którym prócz napisów o handlu maszynami rolniczymi itd. itd., jest wizerunek, przedstawiający żołnierza armii gen. Hallera, trzymającego za kark żyda, którego okłada pałką po głowie i kopie nogą. Obok powyższego wizerunku zamieszczono są różne „Rozwojowe” hasła w rodzaju: „nie kupuj u żyda” i „swój do swego” itp., w dołu zaś szyldu widnieje napis: „Kto domiesie o uszkodzeniu tego szyldu, ten otrzyma nagrody 5000 mk.”

A dzieje się to naprzeciw okien mieszkania proboszcza mławskiego ks. Aleksandra Sokółka, autora katechizmu dla dzieci. A dzieje się to w mieście, gdzie urzęduje sławny podprokurator p. Szaulewicz, o którego działalności parokrotnie „Robotnik” pisał. Tem „stróż prawa” palcem nie ruszył, by ukarać wybrzydki Turowskiego i unieszkodliwić go.

To samo rzecz można o policji państwowej. Podobno „zmieczyli” się śpisywaniem protokołów i zaprzestali reagowania na wybrzydki Turowskiego.

Urzędnik państwowy.

Mława, 6.VIII 1922 r.

Henryk Ostrowski

b. starszy felczer, funkcjonariusz Zw. pracowników fryzjerskich, zmarł w dn. 8 b. m.

Zarząd Związku pracowników fryzjerskich zawiadamia członków Związku o wyprowadzeniu zwłok, które nastąpić ma 10 b. m. o godz. 9 rano z kościoła św. Krzyża.

Ruch robotniczy.

Z życia partii.

KONFERENCJA OKRĘGOWA OKR. CZĘSTOCHOWSKIEGO.

D. 23 lipca r. b. odbyła się Konferencja Okręgowa Kom. Rob. PPS. okręgu Częstochowa — Radomsk. Przyjęto rezolucję następującą:

Wyborcza Konferencja Okręgu Częstochowa—Radomsk PPS. wyraża podziękowanie klubowi sejmowemu PPS. za niezmordowaną walkę w okresie ostatniego przesilenia i stwierdza, że stanowisko PPS. jak posłów, tak i CKW., było w zupełności słuszne i odpowiadające najżywniejszym interesom klasy robotniczej.

Konferencja stwierdza, że rozwój demokracji ułatwi klasie robotniczej jej walkę o socjalizm.

KONFERENCJA OKRĘGOWA.

O. K. R. Warszawa-Podmiejska komunikuje, iż d. 13 sierpnia (niedziela) o godz. 11 rano odbędzie się Konferencja Okręgowa w lokalu O. K. R. Warszawa-Miasto (Al. Jerozolimskie 6) z następującym porządkiem dziennym:

1) sprawozdanie z Rady Naczelnej P. P. S.

2) ustalenie kandydatów na 2 okręgowe listy wyborcze,

3) zorganizowanie biur wyborczych.

Prosimy delegatów Komitetów Dzielnicowych i delegatów powiatowych komisji wyborczych o bezwzględne przybycie pod rygorem odpowiedzialności partyjnej w pełnym komplecie.

WIEC NA DZIELNICY „WOLA—CZYSTO”.

W d. 7 b. m. na naszej dzielnicy odbył się wiec. Referował o ordynacji wyborczej i o akcji wyborczej t. E. Boss. Obecni przyjęli rezolucję jednomyślnie, protestując przeciwko Konferencji przeciwko wszystkim zmianom reakcji, a zwłaszcza przeciwko fałszowaniu woli ludu w oszukańczej ustawie o ordynacji wyborczej. Zgromadzeni również uznali pamietnik poległych legionistów i wyrazili hołd Komendantowi Piłsudskiemu przez powstanie, z powodu 8 rocznicy powstania legionów.

Odczyt na dzielnicy Jerozolimskiej. Jutro o godz. 7 wiecz. w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się odczyt tow. Jaworowskiego na temat: Program wyborczy P. P. S. Towarzysze, stawcie się licznie!

Odczyt na dz. Praskiej. Jutro o g. 7 w lokalu dz. Praskiej, Brukowa 29, tow. Wronowski wygłosi odczyt n. t. „W sprawie opłaty komornego i podatku od lokatorów”.

Dzielnica Powązkowska. Dziś o godz. 7 w lo-

kalu dzielnicy, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się nadzwyczajne zebranie członków dzielnicy. Sprawy b. ważne. Towarzysze, stawcie się licznie i punktualnie.

Kolejowa Org. PPS. Dziś o godz. 7 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Koło drukarzy PPS. Dziś o godz. 7 w lokalu dz. Śródmiejskiej, Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się zebranie Koła drukarzy PPS.

Pocztowa Org. PPS. Dziś o godz. 7½ w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się ogólne zebranie członków Pocz. Org. PPS.

Ruch zawodowy.

KOMUNIKAT

ZW. ZAW. ROB. ROL. RZ. POL.

Niniejszym poleca się do publicznej wiadomości, że b. funkcjonariusz Oddziału Gostyńskiego, Grabowski Stanisław, za nieodsyłanie pieniędzy do Zarządu Gł., samowolnie pobranie pensji, oraz cały szereg nadużyć, wykazanych w czasie rewizji d. 1 i 2 sierpnia b. r. przez instruktora okręgowego, został usunięty z zajmowanego stanowiska, a jednocześnie sprawa jego została skierowana na drogę sądową.

Zarząd Główny:

Przewodniczący (—) J. Kwapiński.

Sekretarz (—) M. Nowicki.

Zebranie zarządów Zw. Zawodowych. Prezydium Rady Zw. Zawodowych, Warecka 7, zwołuje na dziś na godz. 7 wieczorem Konferencję Zarządów Zw. Zawodowych w lokalu Zw. Pracowników Miejskich, Warecka 7 m. 4, z następującym porządkiem dziennym: Akcja wyborcza, sprawy organizacyjne i wolne wnioski. Ze względu na ważność obrad Zarządy Związków obowiązane przybyć na zebranie w komplecie.

Baczność garbarze! Jutro o godz. 6 wiecz. w lokalu Związku, Wolska 44, odbędzie się walne zebranie członków Związku. Obecność wszystkich konieczna. Wejście za okazaniem legitymacji członkowskiej.

Związek zawodowy robotników przemysłu drzewnego podaje do wiadomości robotników przemysłu drzewnego, że robotnicy, zatrudnieni w warsztacie p. Plaskiego (ul. Młodowa 16), rozpoczęli dn. 8.VIII 22 r. strajk, z powodu nieuwzględnienia żądań uregulowania płacy według wykazu wzrostu drożyzny w miesiącach czerwiec i lipcu. Dodać należy, że na ostatniej wspólnej konferencji pomiędzy przedstawicielami zablokowanych związków a przedstawicielami przemysłowców i majstrów, w sprawie uregulowania płacy, przedstawiciele pracodawców zobowiązali się regulować płacę według wykazów komisji statystycznej; zobowiązaniu temu jednak nie podporządkował się p. Plaski, który w ten sposób zmusza robotników, aby nie przyjmowali pracy w wymienionym warsztacie.

Zw. Prac. Miejskich w Polsce (Warecka 7/4). Jutro punktualnie o godz. 7 wieczorem w lokalu Związku (Warecka 7) odbędzie się posiedzenie Wydz. Wykonawczego, na które proszeni są tow. tow.: Lengua Wacław, Piotrowski Szczepan, Miłwicz Władysław, Mroziński Bolesław, Szadkowski Michał i Wolński Leon.

Głosy czytelników.

O przestrzeganie ustawy o 8 godz. dniu roboczym.

Robotnicy, zatrudnieni przy budowie Stacji Radio w Babicach, za rogatką wolską, komunikują nam, że muszą pracować ponad 8 godzin, nieraz nawet do 11—12 godzin dziennie, otrzymując za swą pracę tyle, ile im się należy za pracę 8-godzinną, bez żadnych dopłat polejarentowych. Tak n. p. kotlarz wykwalifikowany pobiera 3300 mk. za 11 godzin pracy (co przy 8 godzinnym dniu wynosiłoby 2630 mk.); robotnik za 8 godzin 1600 mk.

Robotnicy zwracali się już kilkakrotnie do prowadzącego roboty z ramienia firmy Tow. Akc. K. Rudzki, naczelnego inżyniera p. Kowalewskiego o przestrzeganie ustawy o 8 godz. dniu pracy i o uregulowaniu w związku z tem poborów. Nie odniosło to jednak skutku.

Czy firmy „Rudzki” nie obowiązują ustawa o 8-o godzinnym dniu pracy?

Los osadników wojskowych.

Osadnicy wojskowi 36 pp. przechodzą bardzo opłakaną koleję losu. W 1921 r. otrzymali, jako kolumna robocza, od powiatowego komitetu nadawczego w Ostrogu, majątek Paszuki i po kilku miesiącach usilnej gospodarki na mocy rozporządzenia tegoż komitetu, zmuszeni byli do opuszczenia wsi, pozostawiając właścicielce połowę zbiorów. W lipcu tegoż roku tej samej grupie osadników przydzielono majątek Pruskie, opuszczony przez właścicielkę p. M. Zajęcie majątku na rzecz osadnictwa wojskowego było zupełnie prawne, tembardziej, że p. M. pozostawiono ośrodek, przewidywany swą wielkością normę, przewidzianą przez ustawy sejmowe. P. M. jednak gwałtownie przeciw temu protestowała i rozwinęła wszelkie starania ku odzyskaniu majątku. W rezultacie na skutek podania, złożonego do Min. Rolnictwa, wstrzymano w Pruskiem pomiary i prawdopodobnie osadników się usunie. Podobne traktowanie b. żołnierzy, połączone z faworyzowaniem kresowych obszarników, budzi zrozumiałe rozgoryczenie wśród osadników, odbierając im energię i zapał do pracy. Osadnik po kilku latach pracy pańszczyźnianej na ziemi pańskiej, zmuszony będzie do opuszczenia osad niedziedziczą. Takie postępowanie urzędów zakrawa na umyślne zwalczanie ustawy o osadnictwie wojskowym.

Osadnik.

W dobrach książęcych.

W majątku Zatory, należącym do księcia Radziwiłła, pracuje około 160 robotników i rzemieślników. Pracownicy książęcy są traktowani iście po „wielkopolsku”. Izby mieszkalne wielkości kurnika, o jednym oknie, przez które zaledwie głowę przesunąć można, z rozwalonemi piecami, przeciekającymi pułapami i glinianą podłogą. Wbrew wyraźnym punktom umowy lokuje się po kilkanaście osób do jednej izdebki i na domiar złego, biedni mieszkańcy muszą dzielić swoje schronienie z nierogaczami, dla której zarząd dóbr nie pozwala wybudować osobnych pomieszczeń. Fatalne pod każdym względem warunki życia robotników są wynikiem lekkomyślnego lekceważenia ze strony zarządy dóbr Krasnowskiego. Analogiczne stosunki panują w majątku Wiktoryn, gdzie znowu „opiekunem” robotników rolnych jest miejscowy administrator Sapiński, górujący jeszcze nad swym kolegą ordynarem traktowaniem włościan i robotników. Jednym słowem w dobrach książęcych stosunki są iście średniowieczne.

Robotnik rolny.

Rozmaitości.

Najbrudniejszy kraj Europy.

Lord Newton oświadczył w Izbie Lordów, że najbrudniejszym krajem Europy jest Anglia. Na przestrzeni mili kwadratowej w Londynie kładzie się miesięcznie nie mniej, niż 25 ton sadzy. W mieście fabrycznym Birmingham kładzie ta warstwa do 54 ton. Są inne miasta, jeszcze brudniejsze, niż Birmingham. Powietrze jest przez to zarażone, a przyczyną tego jest nadmierne używanie czystego węgla kamiennego.

V-ta LOTERIA PAŃSTWOWA

IV klasa, II dzień ciągnięcia.

Główne wygrane.

Mk. 1.000.000 nr. 95328.
Mk. 500.000 nr. 35677.
Mk. 250.000 nr. 23999.
Mk. 150.000 nr. 39563.
Mk. 30.000 nr. 86.
Mk. 20.000 n-ry 51 1816 61125.
Mk. 15.000 n-ry 79726 49483.
Mk. 10.000 n-ry 77 77223 1951 37664.

Życie gospodarza.

Notowania Giełdy Warszawskiej.

Dolary St. Zjedn. 6600—6630—6610.
Dolary kanadyjskie 6530.
Franki belgijskie 510.
Franki francuskie 538—539.
Marki niemieckie 9,35—9,10.
Londyn 29400—29550.

Kronika.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

W dniu wczorajszym nie zaszła żadna zasadnicza zmiana w rozkładzie ciśnienia. Wyż barometryczny w dalszym ciągu utrzymywał się nad Europą południowo-wschodnią, niż zaś ogarniał Anglię. Wskutek tego na całym prawie kontynencie było dość pogodnie i ciepło przy słabych wiatrach lokalnych. Temperatury w kraju wahały się w granicach od 23° (Poznań) do 27° (Piłsk).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 26°C., najniższa 15°C., w Zakopanem 26°, najniższa 12°C.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Najpierw jeszcze pogodnie i ciepło, później pogorszenie się stanu pogody.

Wycieczka Duńczyków. W drugim dniu pobytu w Warszawie wycieczka duńska zwiedziła Stare Miasto, katedrę św. Jana, oraz Zamek królewski. Po południu odbył się obiad w hotelu Polonia, następnie zaś wycieczka zwiedziła Łazienki. Wieczorem odbył się bankiet w Resursie Obywatelskiej, wydany przez akademicki komitet przyjęcia, na którym byli obecni m. in. duński chargé d'affaires Gichof, przedstawiciel ministerium spraw zagranicznych min. Targowski, zastępcy rektora politechniki dziekan Stądnicki i dyrektor Mikulowski-Pomorski.

Przyjazd pisarza duńskiego do Warszawy. Onegdaj przybył do Warszawy znany pisarz duński A. Benedictsen, serdeczny przyjaciel Polaków od wielu lat tłumacz Sienkiewicza i innych naszych pisarzy. P. Benedictsen zabawi u nas dłuższy czas dla studiów nad obecną Polską.

Akcja magistratu lwowskiego przeciw drożyznie. Magistrat lwowski na skutek uchwały Rady Miejskiej wysłał w najbliższych dniach do Warszawy delegację, celem najenergiczniejszego polozowania tamy nowej fali drożyzny, niezwykle groźnej dla gospodarki całego państwa. Magistrat przewiduje, że najlepiej by było za niestosowanie się do cen targowych karać zarówno sprzedających, jak i kupujących.

Ruch paczkowy z w. m. Gdańskiem. Od dnia 15 sierpnia 1922 r. zostaje podjęty ruch paczkowy między Polską a w. m. Gdańskiem. Dopuszczono zostały paczki do 20 kg.

Opłaty dodatkowe za przesyłki pocztą lotniczą. Od 1 sierpnia b. r. wynosi opłata dodatkowa za przewóz przesyłek listowych samolotami na przesłaniu Warszawa—Praga, Warszawa—Strasburg, Warszawa—Paryż, a po wznowieniu komunikacji lotniczej z Austrią i Węgrami także na przesłaniu

Zawiadomienie.

Zarządca Sądowy Warszawskich Zakładów Gazowych podaje do wiadomości że z powodu podróży od czasu ustalenia ceny gazu w czerwcu 1922 r.: węgla górnośląskiego o 82%, przewozu kolejowego o 77% i robocizny wraz ze świadczeniami na Kasę Chorych o 35%, przy równoczesnym uwzględnieniu spadku kursu marki niemieckiej, cena gazu od dn. 10 sierpnia 1922 wynosić będzie Mk. 3775.—
podatek na rzecz Magistratu m. st. Warszawy „ 225.—
Razem Mk. 4000.—

za 1000 stóp sześciennych.

Kto z odbiorców gazu na powyższą cenę nie zgadza się, winien o tem zawiadomić Zarządcę Sądowego Warszawskich Zakładów Gazowych, Kredytowa 3, listem poleconym i zaprzestać używania gazu od dnia 10 sierpnia 1922 r. Kwit pocztowy należy zachować do pierwszego obrachunku. Używanie gazu po 10 sierpnia 1922 r. będzie dowodem akceptacji ceny 4000 mk. za 1000 stóp sześciennych. Gazomierze i automaty nieczynne będą zabrane i oddane nowym odbiorcom.

Zarządca Sądowy Łączytel E. Swida.

Warszawa, dn. 8 sierpnia 1922 r.

Warszawa — Wiedeń i Warszawa — Budapeszt, potrzebna kwota zwyczajnej opłaty pocztowej według taryfy do zagranicy, przyczem nie uwzględnia się należności ubocznych, np. za polecenie, recepty, zwrotny itp. W obrocie z Czechosłowacją i Węgrami uważa się czasopisma, wysyłane za opłatą ryczałtową, jako druki.

Tak np. za list polecony, ważący 20 gr., do Paryża należy pobrać 100 mk., w znaczkach pocztowych i 150 w gotówce. Za taki sam list do Pragi 90 mk., w znaczkach pocztowych i 120 mk. w gotówce. Za gazetę, prenumerowaną i opłacaną ryczałtowo do Pragi, ważącą 30 gr., należy pobrać tylko należność dodatkową w wysokości 30 mk. (3X10).

Kupno wagonów towarowych. Rząd polski zawarł tranżakcję w sprawie nabycia od rządu Stanów Zjednoczonych 7500 wagonów — węglarek i platform 30-tonowych, co równa się 22500 normalnym wagonów 10-ton. Dzięki tranżakcji tej zażegnany będzie w znacznej mierze istniejący obecnie niedobór wagonowy, szczególnie w związku z potrzebami kopali przemysłowej górnośląskiej. Wagony te, dzięki swej znacznej pojemności, są już znane naszemu kolejnictwu, które posiada od kilkunastu lat znaczną ich ilość. Wagony zostały nabyte na kredyt długoterminowy na bardzo dogodnych warunkach, które pozwolą na łatwą spłatę procentów i wygodną dla nas amortyzację ceny kupna.

Szkoły w województwie śląskim. Z dniem 1 września zostaną uruchomione wszystkie szkoły w województwie śląskim. Do uruchomienia potrzeba przeszło 3000 sił nauczycielskich. 2300 posad jest już obsadzonych. Z nauczycieli niemieckich przysięgi zostali ci, po których spodziewać się można lojalnego spełnienia obowiązków urzędnika polskiego.

Sprostowanie. Do pierwszego zdania wczorajszego artykułu wstępnego wkraść się błąd drukarski. Zamiast „wybitnych przedstawicieli” winno być „wybitnych przedstawicieli”.

WYPADKI.

Sprostowanie. We wczorajszym „wypadkach” czytelowo wydrukowano, iż mieszkanki łow. Nowickiego zostały okradzione w Poznaniu, zamiast — w Warszawie.

Samobójstwo. W dniu wczorajszym właściciel domu Lipkowie pod Warszawą gm. Blizne, Suwałki, popełnił samobójstwo.

Dolina Szwajcarska

Dziś wieczór pieśni i muzyki tanecznej w wykonaniu solistów i ork. repr. pod dyr. A. Sielskiego.

Wypadki samochodowe. Według zebranych informacji, w I półroczu 1921 r. organy bezpieczeństwa publicznego zanotowały w Warszawie 112 wypadków samochodowych, w tem poniosło śmierć 10 osób, 78 osób było pokaleczonych i nadto było 27 zderzeń samochodów z tramwajami, wozami, pojazdami itp. W I półroczu 1922 r. było 21 wypadków samochodowych, w tem poniosło śmierć 5 osób i 19 było pokaleczonych.

(m) Rozbój na Saskiej Kępie. W pobliżu miejsc budowy mostu węża kolejowego na Saskiej Kępie wczoraj rano robotnicy znaleźli nieprzytomną 23-letnią Leokadę Bujakowską. Po doprowadzeniu do przytomności B. zeznała, że przyjeżdżając wczoraj o godz. 5 rano łódką na Saską Kępę, została napadnięta przez przewoźników, którzy wlepi jej do ust jakiś płu trujący, poczem dokonali na niej rabunku. Pogotowie przewiozło ofiarę rozbitniczym przewoźnikiem do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Siedziwo w sprawie śmiertelnego pojedynku. Dochodzenie w sprawie pojedynku w Radociu, w czasie którego Gertner został zabity, a Przyłuski ranny, zostało już przesłane do sądu śledczego 24 okręgu. Ustaliło ono, że Przyłuski był wzywany na pojedynek przez Gertnera. Przyczyną pojedynku była kłótnia, żona jednego z pojedynkujących się. Przyłuski, odwieziony do szpitala Dzieciątka Jezus, walczy ze śmiercią. Otrzymał on strzał z „Parabellum” w szyję, kula rozwarła język, zgruchotała szczękę i wybiła lewe oko. Kula od prawej szczęki przeszła do lewego oka.

Samobójstwo. Od 4 b. m. z zakładu metodystów znikł w Kłarysewie gm. Jezdnia pow. warszawskiego stolarz tegoż zakładu Kryst. Wszczęto za nim poszukiwania, w przypuszczeniu, że został gdzieś przez bandytów zamordowany. I oto wczoraj znaleziono trupa Krysta, wiszącego na strychu obory w zakładzie metodystów. Popołnił on samobójstwo.

Krwawa walka policyj z opryszkami. W ubiegłą niedzielę około godziny 4-ej pp. patrol policyjny, składający się z policjantów Jana Grzelaka, Józefa Siarkiewicza, Stefana Jankubowskiego i Jana Wierlika, spotkał we ws. Gracjanów gm. Guźno pow. garwolińskiego poszukiwanego oddawna i znanego policyj opryska i złodzieja Stanisława Rudnickiego. Policyja zażądała zatrzymania się Rudnickiego, ale ten wyjął błyskawicznie rewolwer z kieszeni i dał w kierunku policyj kilka strzałów. Od strzałów tych ranny został posterunkowy Siarkiewicz. Za uciekającym i ostrzelującym się pobiegli policyjanci. Posterunkowy Grzelak, zbliżywszy się do Rudnickiego na odległość kilkunastu kroków, dał w kierunku uciekającego opryska kilka strzałów

z rewolweru, raniąc go w nogę. Rudnicki padł ranny, poczem został schwytany i osadzony w areszcie.

Mechanicy złodzieje. Herman Hirsfeld sprowadził 2-ch mechaników: Bolesława Urbanieckiego (Bednarska 8) i Sergiusza Kołaczynskiego (Zelazna 48), celem zprocedowania samochodu. W czasie reperacji jeden z mechaników poprosił o pozwolenie skorzystania z telefonu, który znajdował się na biurku Hirsfelda. Po dłuższej rozmowie telefonicznej mechanik Hirsfeld skonał brak w biurku 35.000 mk. i kilka franków. Za rękę złodzieja nie złapał, więc zrezygnował z meldowania o tem policyj. Wczorajem jednak Hirsfeld zauważył brak 2-ch worków ryżu w magazynie przy swoim sklepie. Wobec tego postanowił zawiadomić ekspozyturę śledczą XII kom. Dokonana została rewizja u obu mechaników. Znalezione oba worki ryżu. Pieniądzy nie odzyskano. Mechaników-złodziei osadzono w areszcie.

Złodzieje w magazynie farb. Zarządzający magazynem farb przy ul. Długiej 27 Daniel Laskowski urał się do magazynu późno wieczorem i zastał w nim 2-ch opryszków, którzy już zbierali się do wyjścia z łupem miljonowej wartości. Oddali zostali w ręce policyj XII komisariatu. Okazali się nim: Herb Sylberszpant (Pawia 32) i Janek Himmelfarb (Ostrowa 19). Wesoło oni do sklepu przez dach sąsiedniej posesji, gdzie dostali się rzekomo dla naprawy dachu, jako blacharze, poczem spuścili się po sznurze i wśliznęli do magazynu. Osadzono ich w więzieniu.

Stali samobójcy. W dniu wczorajszym sprowadzony na rozprawę sądową do Sądu okręgowego przy ul. Miodowej z aresztu Marian Dąbrowski, poprosił konwojującego go policjanta Natana Rosenberg o pojsie do ustępu, gdzie polknał jakiś żółty proszek. W celu samobójstwa. Wzwanym lekarz Pogotowia wypomógł żółdek Dąbrowskiemu, poczem przewieziono go do szpitala więziennego, a rozprawy odroczone. Zaznaczyć wypada, że to już czwarty wypadek z rzędu zamachu samobójczego Dąbrowskiego w sądzie, wskutek czego już czwarty raz sprawa jest odkładana. Dąbrowski jest oskarżony o szereg oszustw.

(m) Znalezione zwłoki. Pod Garwolinem w odległości 130 metrów od toru kolejowego, w krańcu znaleziono trupa mężczyzny lat około 27. Ubrany w garnitur brązowy, marynarkowy, w drobna krawkę, kamizelkę żółtą i także skarpetki, przy trupie płaszcz zielony i czapka granatowa, maciejówka. W ubraniu znaleziono dokumenty wojskowe na imię Henryka Chmielewskiego (Targówek, Przelazowa 4). Śladów gwałtownej śmierci nie znaleziono.

(m) Wybuch i pożar. Przy ul. Ceglanej 14, na terytorium zakładów ogrodniczych p. f. „C. Ulrich”, w laboratorium chemicznym „Grodziak”, robotnik Marian Dymowski w czasie pompowania maszynki „Primus” — 4-pionowej, z niewiadomej przyczyny spowodował eksplozję. Siła wybuchu dno maszynki zostało oderwane, szyby w oknach wybiły oraz wszczął się pożar. Na alarm nadbiegli inni robotnicy, którzy wraz z Dymowskim zajęli się gaszeniem plomieni. Jednocześnie o wypadku zawiadomiono straż ogólną, która przybyła w sile czterech oddziałów, lecz czynny był tylko mirowski, który pożar dogasił.

(m) Bohaterski czyn policjanta. Jan Koperkiewicz, starszy posterunkowy 16 komisariatu, będąc w obchodzie wczoraj o godz. 11 r. na ul. Puławskiej, wprost domu nr. 69, zauważył na torze tramwajowym dwoje drobnych dzieci w pobliżu zaś nadjeżdżał z szaloną szybkością w stronę kucyka w Mokołowie elektryczny tabor nr. 19, który niechylnie rozjechałby oboje. Koperkiewicz, widząc grożące niebezpieczeństwo, podskoczył, wpadł na szynę i silnie odrzucił dziecko na stronę, drugie dziecko zaś, widząc nadbiegającego policjanta, na sekundę przedtem samo zeskoczyło z szyn. Tym sposobem dwoje dzieci zostało ocalonych. Natomiast bohater policyjant, cofając się, został uderzony przez tramwaj tak silnie, że upadł na bruk, dostał się pod deskę cehronną i był pohany jeszcze około 7 loków po ziemi. Wskutek tego Koperkiewicz doznał potłuczenia brzucha i piersi, odniósł ranę miazdową ponad łokciem brwiowym i rany tłuczone w okolicy narostka prawego ucha. Po małym opatrunku, dzielonego policjanta przewiozło Pogotowie do szpitala Dzieciątka Jezus.

Teatr i muzyka.

Z TEATRU PRASKIEGO.

Teatr Praski daje wesołą farsę francuską p. t. „Chrześcijaństwo”. Jest to rzecz lekka, dająca widom wiązankę miłych i uciechowych scen, przystępnie dobrze się zaczynająca i poprzez spój zabawnych komplikacji i nieporozumień, również dobrze kończąca.

Rolę tytułową zagrał świetnie p. Bolesła, odznaczając świetnie typ frontowca; humor artysty, gorącą nad całością sztuki. P. Brusikiewicz — rolę drugiego frontowca grał po mistrzowsku; jego partnerkami były panie Biskupska i Fiszorówna, które wniosły do akcji dużo wdzięku. Wiele uciechy typ dał p. Kępiński, wywołując wybuchy śmiechu wśród publiczności. P. Chmurkowski był eleganckim pułkownikiem i pomimo swych wlosów, bardzo czułym na wdzięki poci pięknej. P. Szarkowski, jak zwykle, szlęko wyreżyserował starannie. Bawiono się wybornie. Babiniec.

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro dwa ostatnie przedstawienia komedii Shakspeare’a „Candida”. W piątek rozpoczynają się gościnne występy Romana Zelazowskiego w jego rolach popisowych: „Pietro Carruso” Roberta Bracco i w „Nieuczciwych” Rovetty. Teatr Polski. Dziś i dni następnych „Bakarat”. W początkach przyszłego tygodnia ukaże się komedia K. Merlowe p. t. „Złoty wiek rycerstwa”. Teatr Mały. Dziś i codziennie „Jęj tancerz”. Teatr Nowości. Dziś i codziennie „Królowa Tanga” Lehara.

Teatr Komedja. Dziś po raz ostatni „Strażnik cnoty”.

Sport.

Zawody wioślarskie w Poznaniu.

Z okazji 10-lecia Poznańskiego Towarzystwa Wioślarskiego Trytona odbyły się dnia 6 b. m. na przystani Trytona na Warcie regaty, w których program wchodziły zawody wioślarskie na przestrzeni 2000 metrów między drużyną Trytona i poznańskim klubem wioślarskim, bądź też między drużynami samego Trytona. Ponadto odbyły się zawody pływackie członków Trytona w pełnym rymsztunku polowym.

Regaty w Gdyni.

Przy sprzyjającej pogodzie odbyły się onegdaj regaty polskie w Gdyni. Oprócz żłogi polskiej startów wojennych i jachtów prywatnych, wzięła w nich żywy udział ludność rybacka z wybrzeża polskiego. W biegu łodzi wiosłowych, okrętów wojennych polskich „Komendant Piłsudski” i „Gen. Haller”, wzięła nagrodę łódź tego ostatniego. W biegu łodzi żaglowych polskich okrętów wojennych wędrowną nagrodę, w postaci srebrnego pułhara, wygrała łódź okrętu „Jaskółka”. Na dalszym dyszansie zwyciężyły łodzie okrętów „Rybłowa” i „Gen. Haller”. W biegu dwuwiosłówek zwyciężyła szalupa „Rybłowa” wobec szalupy „Jaskółki”, zaś w wyścigach łodzi wiosłowych z pośród wielu współzawodników pierwszą przybyła łódź „Jaskółki”, druga zaś „Czajki”. W wyścigach małych łodzi rybackich zwyciężyli rybacy z Kolibek i Gdyni. Zaś w wyścigach kutrów motorowych rybackich większych i mniejszych — rybacy z Helu. Wynik biegu jachtów, z powodu protestu uczestników, nie został jeszcze ustalony.

O puhar Gordona Benneta.

W niedzielę dn. 6 b. m. rozpoczęły lot wspólzawodnicy amerykańscy, angielscy, francuscy, belgijscy, hiszpańscy, włoscy i szwajcarscy, ubiegający się o puhar Gordona Benneta.

URZĄDZA SIĘ WZOROWE

według ostatnich wzorów Europy Zachodniej

Miasto — Park Leśny

„SRÓDBORÓW”

w OTWOCKU

według planów inż.-budown. Z. KALINOWSKIEGO.

270 morgów lasu iglastego, podzielonego celowo i artystycznie na działki.

W najpiękniejszej i najzdrowszej miejscowości leśnej przy Otwocku, własna stacja kolejowa projektowana.

„Śródborów”

postadać będzie piękne szerokie ulice, bulwary do spacerów, oświetlenie elektryczne, telefony, park angielski, kasyno, boisko sportowe.

Już rozpoczyna się budowa wzorowego nowoczesnego sanatorium i fermy mleczarskiej typu szwajcarskiego.

Wydzielono okazałe place pod budowę kościoła, szkoły, targu i innych budynków publicznych.

Na każdej działce będzie założony ogród owocowy i kwiatnik.

Dla nabywców działek na ich żądanie mogą być wybudowane w ciągu 2-ch miesięcy

Domki (pałacyki) mieszkalne

2, 3 i 4 pokojowe ze wszelkimi wygodami

według indywidualnych życzeń.

Działka z lasem od 300,000 mk. wwyż.

Ilość działek ograniczona.

Po warunki, informacje, plany i szczegóły zwracać się należy od godz. 10 r. do 6 pp. do 1) Inż.-archit. Zdz. Kalinowskiego, Kanonja 29, 2) Polskiego Banku Handlowo-Przemysłowego, Oddziału Warszawskiego, Wierzbowa 9, 3) Domu Handlowego Bracia Sarna, Tłomackie 5.

WYPRZEDAŻ

Ceny bez konkurencji!

SUKNIE	Mk. 3.500
BLUZKI	1.500
SPÓDNICE angielskie	500
KOSZULE męskie zefir.	2.500
KALESONY męskie para	1.500
SKARPEKI para	250

B-cia ZANDER

88 MARSZAŁKOWSKA 88.

Dr. Buczyński

Powrócił ze studj z zagranicy. Chor. skór., wener. i kobiet, analizy krwi 1—3 i 5—7 pp. Leszno 29.

Maszynistki i nakładaczka

do pracowni rękawiczek wełnianych potrzebne ul. Nowolipki 24 m. 48 od 7-ej wieczór.

Pani jadąca pociągami Rogów-Jeżów, proszona jest o podanie swego adresu pod Warszawa, Pańska 97—45.

Dr. M. Altfeld

b. st. ord. szp. Ziela 2—2, tel. 252-34. Chor. wener. skóry, piciowe do g. 9 i pół r. i od 5—7 pp. Panie i dzieci 4—5.

Dr. Brams

wenerolog z Petersburga. Choroby wener., skorne i piciowe. Nowy-Swiat 46-18. Do godz. 9 1/2 r., 12—3 i 4—7.

Na raty

okrycia damskie jesienne i zimowe w różnych kolorach. Marszałkowska 58, m. 6.

OŚWIADCZENIA OROBNE.

A) Obrączki ślubne złote pierścionki zegarki. Przyjmuje naprawy tanio, do brze. Zegarmistrz Gutmacher, Smocza 21, róg Dzielnej.

Choroby weneryczne. Rzeżączkę leczy się w jaknajkrótszym czasie. Przyokopowa 43—7 róg Grzybowskiej, od 4 do 7 pp. Dr. Rosental. Panie 2—4.

Gramofony instrumenty muzyczne w wielkim wyborze oraz płyty najnowszych nagrań poleca po cenach najniższych Feigenbaum, Bielańska 1.

Można się ubrać tanio i modnie w nowo utworzonym magazynie ubiorów cywilnych i wojskowych A. Baliszewski i A. Malinowski (sklep) Uwaga! War. Piękna 29 Garnitury gotowe od 21.000. Palta jesienne angielskie 30.000. Kurtki na wacie od 20.000 oraz przyjmuje wszelkie zamówienia z własnych i powierzonych materiałów.

Żelazo sztuczne, korony, mostki wykonywane zagranicą lekarz-dentysta, specjalista technik Jakób Edidowicz (dawniej Prosta 19) przy gabinecie lekarsko-dentystycznym Adama Groszlika Ciepła 6—7.

Klej czystoskórny i chemikalie najtaniej sprzedaje Poznański. Marszałkowska 72.

PALTA letnie, jesienne, garnitury marynarkowe ostatnie fasony, najmodniejsze desenie. Szyje garnitury z własnych i powierzonych materiałów od 30 tys. nicowanie i przeróbki futer. Za gotówkę i na raty. Woyno, Żorawia 25, m. 3. Uwaga 1-e piętro front.

Poszukuję 1—2 pokoiów z kuchnią. Zgłoszenia Miódowa 17—6.

2 PALTA jesienne męskie, małe używane po 24 tysiące mk., 2 garnitury marynarkowe męskie po 22 tysiące, prawie nowe, sprzedam zaraz. Piękna 64—11. Handlarze wyłączeni.

Płyty zgrane polamane kupuje lub zamieniam na nowe. Placę najwyższą cenę. Przyjmuje się również do naprawy wszelkie instrumenty muzyczne. Feigenbaum, Bielańska 1.

Palta jesienne, zimowe, kurtki ciepłe, kożuski, bekiesze, garnitury marynarkowe, sportowe ubranka i palta dżinsowe, materiały ubraniowe, wszystko o 50 proc. taniej jak gdziekolwiek. Ceny fabryczne, szyciemy z własnych i powierzonych materiałów solidnie najtaniej tylko w Wytwórni Ubiorów Męskich, Siłowski i S-ka, Chmielna 49 m. 5, tel. 242-98. Oddział Krucza 24. Sklep Polski.

Żelazo sztuczne, korony, mostki wykonywane zagranicą lekarz-dentysta, specjalista technik Jakób Edidowicz (dawniej Prosta 19) przy gabinecie lekarsko-dentystycznym Adama Groszlika Ciepła 6—7.